Nr. 195 (6678) WARSZAWA, CZWARTEK 18 CZERWCA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Życie bez wiosny

Jeden ze stałych od lat bywalców gmachu przy ul. Wiejskiej w Warszawie (gmach Sejmu i Senatu) określił mi takiemi słowy los instytucji, „zreformowanej" zbiorowym wysiłkiem przenikliwej myśli p.p. Sławka Cara i Podoskiego:

„jest to jesień bez wiosny; nowy parlament polski nie przeżywał nigdy żadnej wiosny; nie zna ani porywów, ani konfliktów, ani dramatów, ani twórczości; rozpoczął swój żywot od jesieni; starszy elegancki pan z laseczką w ręce, który przeszedł na cichą emeryturę w tym samym dniu, w którym objął przyznane mu oficjalnie stanowisko..."

Istotnie! Gmach przy ul. Wiejskiej znalazł się w sposób aż nazbyt oczywisty **na marginesie** rzeczywistego życia polskiego Cisza, spokój i nuda... Nie powstał ośrodek myśli, inicjatywy, twórczej i rzeczowej kontroli. Upłynął już wszak prawie rok.. I z każdą sesją obserwujemy coraz to mniejszy zasięg powszechnego zainteresowania. **Jedyny** przejaw samodzielności — to był wniosek p. Prystorowej w sprawie uboju rytualnego, — wniosek, potraktowany z pobłażliwą życzliwością przez „speców" od antysemityzmu z obozu „narodowego". Pozatem — budżet, jak zawsze, w tempie galopady i... pełnomocnictwa.

***

Ile jest w tym stanie rzeczy winy dzisiejszych posłów i senatorów? Bardzo niewiele. Wina ich polega na tem, że **ludzie poważni** nie powinni byli przyjmować mandatów w **takich** warunkach. Nie gen. Żeligowski zawiódł i nie p. sen. Malski. Zawiodła **koncepcja** p. Sławka, — koncepcja, że można **tak** tworzyć parlament i że można parlamentowi **tak** stworzonemu **kazać** pracować i tworzyć, zdobywać powagę i wpływy. **Autorytety** nie przychodzą z rozkazu. Tej „drobnostki" p. Sławek nie był łaskaw przewidzieć...

***

P. Sławek — o ile go rozumiem — nie umiał zupełnie **ocenić** realnego układu sił społecznych w Polsce. Trwał w zaciekłej, fanatycznej nienawiści do „partyjnictwa". Nie spostrzegł, że **prawdziwe** partje polityczne wszelkich kierunków reprezentują **prawdziwe** ruchy masowe, pewne ilości idej, pojęć, interesów, dążeń, potrzeb. Chciał to wszystko sprowadzić do... „przywódców". Rozprawiał się z „przywódcami" i, jak ów „badacz" z bajki Kryłowa, nie zauważył w ogrodzie zoologicznym... przysłowiowego **słonia**; nie zauważył **ruchów masowych...** Po roku funkcjonowania „nowego ustroju politycznego" słuszność naszej oceny nie budzi już bodaj w nikim najmniejszej wątpliwości.

***

„Nowy" parlament, ofiarowany Polsce w darze przez p. Sławka — to w samej rzeczy jakaś „jesień bez wiosny". Nurt „rzeczywistości rzeczywistej" płynie obok, bez kontaktu, zgoła obojetny w stosunku do „wrześniowych" przedstawicieli narodu Rządy to wyczuwają i ograniczają swój udział do „prośby" (człowiek złośliwy napisałby: **do rozkazu**) o pełnomocnictwa. Inaczej być nie może. Wszystko inne — to bezwartościowa strata czasu.

***

„Eksperyment" zawiódł. To było do przewidzenia. To nie jest żadna niespodzianka. Inna rzecz budzi podziw: ta swoista postawa ludzi, odpowiedzialnych za Państwo, którzy **udają**, że klęski koncepcji p. Sławka nie widzą.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Polityka Wielkiej Brytanji

Problem sankcyj wobec Włoch

Minister spraw zagranicznych Eden przyjął we wtorek w Izbie gmin wysokich komisarzy dominjów, którzy zakomunikowali mu poglądy swych rządów na sankcje. Jak twierdzą w kołach miarodajnych przedstawiciele Australji, Nowej Zelandji i Kanady wypowiedzieli się za uchyleniem sankcyj antywłoskich oraz za rewizją paktu Ligi. Wysoki komisarz Unji Południowo - Afrykańskiej podkreślił, że rząd Unji jest zwolennikiem utrzymania sankcyj w całej ich rozciągłości. Z Capetown donoszą, że premjer generał Hertzog oświadczył w parlamencie— że Unja Południowo - Afrykańska nie zamierza uchylać się od swych zobowiązań, opartych na pakcie Ligi, nawet gdyby inne państwa, jak Anglja lub Francja, zrezygnowały ze stosowania sankcyj. Afryka Południowa będzie popierała ze wszystkich sił Ligę Narodów. W razie gdyby sprawa sankcyj doprowadziła do rozbicia się Ligi Narodów w ciągu najbliższych dwudziestu lat wybuchnie nowa wojna światowa. (ATE.).

***

„Daily Telegraph" donosi, że na posiedzeniu Izby gmin złożona będzie deklaracja, iż gabinet uznał, że sankcje przeciw Włochom powinny być zniesione. Premjer Baldwin i min. Eden wyjaśnią dokładnie powody, które skłoniły Rząd W. Brytanji do powzięcia tej decyzji. Min. Eden ma stwierdzić, że — zdaniem członków gabinetu — nie istnieje już żadne uzasadnienie prawne do dalszego stosowania sankcyj, oraz że ich utrzymywanie nie prowadzi do celu. (PAT.).

***

Haile Selassie, cesarz Abisynji, podejmowany był obiadem w Izbie gmin przez grupę deputowanych „przyjaciół Abisynji". (PAT.).

Tajemniczy zamach

na agenta „Gestapo"

Agencja PRESS donosi z Wiednia:

W lesie w pobliżu Berlina znaleziono ciężko rannego kulą rewolwerową agenta „Gestapo" dr. Waltera Richtera, który grasował po kilku krajach Europy pod przybranem nazwiskiem o polskiem brzmieniu „Paczkowski".

Richter - Paczkowski kierował m. in. głośnem uprowadzeniem niemieckiego dziennikarza — emigranta Jacoba w terytorjum Szwajcarji. Przyjęty na służbę szpiclowską przez „Gestapo" Richter czynny był również we Francji i Czechosłowacji.

Odwieziony do szpitala w Berlinie, odmówił ranny Richter wszelkich zeznań i wyjaśnień. Zachodzi przypuszczenie, że Richter stał się niedogodnym agentem i że zamach na jego życie jest dziełem tajnej policji. Może tu również wchodzić w grę próba samobójstwa, gdyż Richter istotnie wypadł z łask szefów „Gestapo". (PRESS).

Bunt więźniów w Ameryce

Z Richmond (Virginja) donoszą, że więźniowie jednego z zakładów więziennych usiłowali wydostać się na wolność. 8-miu więźniów zdołało opanować auto stojące na podwórzu więziennem. — Straż otworzyła ogień z karabinów maszynowych. Podczas strzelaniny jeden wartownik został zabity, a 4-ch więźniów i drugi wartownik odnieśli ciężkie obrażenia. (ATE).

Sytuacja w Palestynie

Przed debatą w brytyjskiej Izbie gmin

Sytuacja w Palestynie wzbudza wielkie zaniepokojenie w angielskich kołach rządowych. Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu odbyły się narady nad wytworzoną sytuacją. Pozatem gabinet udzielił instrukcyj ministrowi kolonij Ormsby Gore, który ma w piątek złożyć deklarację, dotyczącą Palestyny, w Izbie Gmin. Oświadczenie dziennika „News Chronicle", że porozumienie zawarte pomiędzy królem Iraku Fejsalem a Anglją w roku 1919, które stało się podstawą mandatu nad Palestyną, nie zostało wykonane i że król Fejsal został wprowadzony w błąd przez pułkownika Lawrence, będzie przedmiotem obrad w Izbie gmin. (ATE).

***

Do obozu koncentracyjnego w Sarafand zesłano dalszych 15-tu agitatorów arabskich. (PAT.).

Ucieczka szpiega niemieckiego

Agencja „Press" donosi z Gdańska":

Z Kłajpedy zbiegł zagranicę przywódca niemieckich organizacyj sportowych na Litwie Morkas. Był on zamieszany w aferę szpiegowską, którą niedawno wykryto na Litwie.

We Francji

Stanowisko klasowego ruchu zawodowego

Ścisła współpraca z Rządem „Frontu Ludowego"

W czasie obrad komitetu wykonawczego Generalnej Konfederacji Pracy, zwołanego do Paryża, celem zajęcia stanowiska wobec sytuacji, wytworzonej przez strajki ostatnie, sekretarz Konfederacji tow. Leon Jouhaux wygłosił obszerne przemówienie. Ze względu na rolę, jaką w obecnym konflikcie społecznym odegrała ta potężna organizacja zawodowa, jak również sam Jouhaux, który cieszy się dużym autorytetem, obrady wzbudziły poważne zainteresowanie. Z przemówienia Jouhaux wynika, że Generalna Konfederacja Pracy nie ponosi odpowiedzialności za wybuch strajków. Rozwinęły się one spontanicznie. Było to nagłe wyładowanie się niezadowolenia mas pracujących, ułatwione dzięki zmienionej sytuacji politycznej. Strajki te uwidoczniły, iż w całym szeregu działów przemysłu francuskiego płace robotnicze stały na bardzo niskim poziomie. Władze Generalnej Konfederacji Pracy w swej akcji kierowania strajkiem starały się uczynić wszystko, by nie izolować klasy robotniczej od klas średnich i tem samem nie rozbijać „Frontu Ludowego". Jouhaux podkreślił dalej poważny wzrost liczebny ruchu syndykalistycznego. Posiada on przed sobą piękną przyszłość, gdyż okryty jest w obecnej chwili prestiżem wielkiego sukcesu. Sukcesem tym — zdaniem mówcy — jest zasadnicza umowa, zawarta między Konfederacją Pracy a przedstawicielami pracodawców przy pośrednictwie Rządu. Jouhaux na koniec w swem przemówieniu podkreślał silnie jaknajściślejszą współpracę między Rządem Bluma a władzami Konfederacji Pracy. Komitet wykonawczy zaakceptował działalność i taktykę prezydjum Generalnej Konfederacji Pracy, a tem samem taktykę Jouhaux, jak również uchwalił podziękowanie Rządowi „Frontu ludowego" za bezstronność i sympatję dla postulatów robotniczych. Jednym z zasadniczych celów obrad komitetu wykonawczego Generalnej Konfederacji Pracy poza omówieniem uzyskanych rezultatów była sprawa przedyskutowania dalszej taktyki Konfederacji, celem utrzymania zdobytych wpływów. (PAT)

W Belgji panuje spokój

Agencja „Belga" donosi, że, według ostatnich wiadomości, w Leodjum panuje całkowity spokój. W innych częściach kraju nie było również żadnych incydentów. Gubernatorowie poszczególnych prowincyj wydali niezbędne zarządzenia, celem zapewnienia spokoju. (PAT)

Chiny a Japonja

Nie jest rzeczą łatwą rozwikłać poplątany węzeł stosunków chińsko - japońskich, zwłaszcza, że Japonja puszcza w świat umyślnie tendencyjne wiadomości, a chińska cenzura dławi u siebie wolne słowo. Prawdopodobny obraz sytuacji na Dalekim Wschodzie przedstawiałby się jak następuje:

Japonja jest narazie zmuszona zaniechać wojny z Rosją sowiecką, jako z przeciwnikiem zbyt silnym pod względem militarnym. To samo dotyczy Anglji i Stanów Zjednoczonych. Cały rozmach zaborczy kieruje się więc przeciw Chinom. Wyrazem tego anty-chińskiego kursu jest fakt, że najwyższe stanowiska w armji japońskiej obsadzono przywódcami i „ideologami" armji kwantuńskiej, to jest tej armji japońskiej, która odrywa od Chin coraz to inne prowincje i pod szyldem „autonomji" zagarnia je dla Japonji. Zastępca szefa sztabu — który jest właściwym szefem, ponieważ formalny szef, książe Kan-in, jest tylko figurantem — został gen. Nishio, były szef sztabu armji kwantuńskiej i główny rzecznik zaborczej polityki japońskiej na północy Chin Wiceministrem wojny został gen. Umetsu, b. komendant garnizonu japońskiego w Tient-sinie; on to podpisał w r. ub. układ, oddający północne prowincje chińskie pod protektorat Japonji. Nowomianowany poseł japoński w Chinach, Kawagoe, jest „kwantungczykiem", tak samo jak nowy szef sztabu armji kwantuńskiej, gen. Itagaki.

Kurs kwantuński dąży do tego, by jaknajdalej przenikać na północy Chin i Mongolji Wewnętrznej i umocnić tam swe pozycje strategiczne i gospodarcze.

By polityka ta miała powodzenie, trzeba nietylko siłą torować sobie drogę, lecz także wygrywać wszystkie możliwe atuty dyplomatyczne, czyli przeważnie poprostu — intrygować.

W Chinach są, jak wiadomo, dwa wielkie ośrodki rządowe, w Nankinie i w Kantonie. Na czele Rządu nankińskiego stoi marsz Czang-Kai-Szek. Prowadzi on politykę ostrożną i na dłuższą obliczoną metę. Przedewszystkiem dąży do wzmocnienia swej władzy i rozszerzenia jej wpływów w Chinach północnych. To się nie udaje. Rząd nankiński utrwala się na północy i sięga stopniowo po dalsze prowincje. By konsolidację wewnętrzną prowadzić bez przeszkód, Czang-Kai-Szek zajmuje wobec Japonji stanowisko niezaczepne nawet zawarł z nią w końcu kwietnia r. b., wspólnie z „autonomicznemi" prowincjami Hopei i Czahar, układ o zwalczaniu komunizmu i propagandy antyjapońskiej

Komunizm — to „czerwony" Kanton, mający charakter raczej rewolucyjno - narodowy, niż społeczno - komunistyczny. Czang-Kai-Szek chce niewątpliwie pokonać komunizm w Chinach chce zniszczyć Kanton. Ale wojna domowa nie jest mu na rękę teraz, kiedy Japonja czyha na rozczłonkowanie Chin. Narazie toruje on sobie drogę do Kantonu poprzez ustawodawstwo. Tak np. 5-go maja ukazał się projekt nowej konstytucji chińskiej, rozszerzającej wydatnie zakres władzy prezydenta, t. j. samego Czang-Kai-Szeka, dążącego do administracyjnej i finansowej centralizacji.

Te zapędy marszałka nie są mile widziane w Kantonie, gdzie mu zarzucają, że zamiast walczyć z Japonją, sposobi się do rozprawy z Kantonem i oskarżają go o zdradę Chin.

Nankin ze swej strony nazywa kantończyków szkodliwymi fantastami, idącymi na rękę Japonji.

A Japonja umiejętnie wygrywa spór Nankinu z Kantonem, podsycając go, jak tylko może. Nankinowi Japonja dostarcza broni do walki z „czerwonymi" i m. in. dzięki tej pomocy Nankin zlikwidował autonomiczne władze w prowincji Shansi, będące w ręku kantończyków. W prowincji Fukien, należącej do sfery wpływów Kantonu, wybuchło powstanie, wzniecone przez „Zielonego Smoka", który jest niczem innem jak filją osławionego japońskiego „Czarnego Smoka", organizacji terorystycznej o skrajnie imperjalistycznych i faszystowskich tendencjach.

Ale ta pomoc dla Nankinu i to dążenie do zacieśnienia z nim stosunków ma dla Japonji ten główny cel, by przedstawić Nankin w oczach Kantonu jako zdrajcę interesów Chin i sprowokować wojnę domową między północą a południem.

Jak pokazują depesze z ostatnich dni, ta gra japońska omal się nie udała, omal nie doszło do wojny domowej. W ostatniej chwili zażegnano ją, między Nankinem a Kantonem wszczęto rokowania. Jaki będzie ich wynik — należy poczekać. W każdym razie między rewolucyjnym Kantonem a ugodowym Nankinem porozumienie łatwo nie nastąpi. A Japonja uczyni wszystko, by je utrudnić.

Ambasador Polski w Moskwie

Pan Prezydent R. P. zamianował ambasadorem R. P. w Moskwie dra Wacława Grzybowskiego, dotychczasowego podsekretarza stanu w Prezydjum rady ministrów.

Rząd ZSSR. udzielił już agrement nowemu ambasadorowi. (PAT).

Ponowne pełnomocnictwa

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Są ostatnie dni mijającej wiosny kalendarzowej. Słońce szczodrobliwie sypie z nieba ciepło i blaski. Przez okna gmachu przy ul. Wiejskiej zagląda soczysta zieleń drzew, a wewnątrz gmachu leje się potok nudnej wymowy, powódź słów, którego nikogo nie interesują, wiadomo bowiem zgóry, że panowie posłowie „wrześniowi“ wszystko uchwalą, co im Rząd przedłoży, a własnej inicjatywy nie mają i mieć nie mogą.

Na ławach rządowych pan premjer Składkowski, wicepremjer Kwiatkowski oraz kilku jeszcze znudzonych ministrów słucha pp. posłów, ale co chwila któryś z przedstawicieli Rządu opuszcza salę obrad, by w sąsiednim gabinecie dla ministrów ziewnąć i otrząsnąć się z opanowującej go drzemki.

Stanowisko ministra w „sanacyjnym“ systemie ma także swoje ujemne strony i kto wie, czy niejeden z ministrów nie wolałby jakiejś porządnej, burzliwej opozycji; od tych przeraźliwie nudnych, rozwlekłych i nużących dyskusji.

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Po uchwaleniu kilku ustaw ratyfikacyjnych przyjęto w dwuch czytaniach dwie ustawy o dodatkowych kredytach na bieżący rok budżetowy.

Dodatkowe kredyty stały się konieczne z chwilą wprowadzenia reglamentacji dewiz, a mianowicie na opłacenie aparatu kontrolującego.

Druga ustawa o dodatkowych kredytach związana jest z kosztami, które pochłonęły uroczystości [illegible] w Wilnie. Wymagana przez Rząd na ten cel suma wynosi 100 tys. zł.

USTAWA O GRANICACH PAŃSTWA.

Wniesiony przez Rząd projekt jest właściwie nowelizacją rozporządzenia Prezydenta z 1927 roku i rozszerza dotychczasowe kompetencje władzy administracyjnej; zezwala usuwać z pasa granicznego osoby niepożądane i karane, reguluje posiadanie nieruchomości przez spółki, do których należą cudzoziemcy i t. d. Ustawa umożliwia władzom administracyjnym przeciwstawienie się natychmiastowe wszelkim próbom naruszenia granic i skuteczną ich ochronę.

Przeciwko ustawie przemawiali posłowie ukraińscy, podnosząc, iż według projektu pas graniczny obejmie aż 28 proc. całej powierzchni Państwa Polskiego, że projekt jest sprzeczny z art. 99 konstytucji, który zapewnia obywatelom swobodne użytkowania ziemi a nowa ustawa nie pozwala rozporządzać swoim majątkiem bez zgody wojewody, że wreszcie nowa ustawa wprowadza w czasie pokoju obostrzenia, jakie w czasie wojny istniały tylko w ściślejszym pasie pogranicznym.

W wyniku dyskusji odrzucono poprawki zgłoszone przez posłów ukraińskich oraz pos. Sommersteina i — jak było do przewidzenia — przyjęto projekt rządowy.

Po przyjęciu ustawy o zalesieniu nieużytków, przystąpiono do ustawy o pełnomocnictwach.

Do głosu zapisało się 38 mówców.

PEŁNOMOCNICTWA

Referent ustawy o pełnomocnictwach oczywiście zalecał jej przyjęcie, gdyż „dowodzi ona wzajemnego zaufania Rządu i Sejmu.

Wprawdzie nie wiemy, czy Rząd udzieliłby sejmowi pełnomocnictw do rządzenia, ale p. referent nazywa to wzajemnością.

Mówił także p. redaktor i poseł Stpiczyński, ale mówił tak kwieciście i zawile, że zrozumieliśmy to tylko, że chodzi mu o wspólny inzyk ze społeczeństwem, ale społeczeństwo ma mówić językiem p. Stpiczyńskiego.

Przemawiał także pos. gen. Żeligowski, który w dalszym ciągu nie widzi konieczności rządzenia przy pomocy pełnomocnictw. Program czteroletni wicepremjera Kwiatkowskiego niepokoi mówcę. Za jedno z najważniejszych zadań, przynajmniej na kresach, które dokładnie zna, jest przywrócenie u ludu wiary w prawo i sprawiedliwość.

Pos. Dudziński spodziewa się, że przykład surowego życia wyjdzie zgóry, która dotychczas przykłada takiego nie dała.

Dalej powiada pos. Dudziński:

„Nie jesteśmy przeciwnikami bogacenia się, ale powinno ono być możliwe w Polsce tylko na drodze wytężonej pracy i oszczędności. Sądzę natomiast, że za obecnych rządów nie wydarzy się już fakt, żeby były wysoki dygnitarz za jedno pociągnięcie piórem mógł otrzymać 100.000 zł. Jeżeli naprawa obronności ma przybrać realne kształty, to właśnie ci ludzie u góry powinni dać dobry przykład i przynajmniej połowę tego ofiarować co zarobili wcale nie własną pracą i zdolnościami. Jeżeli to wszystko się stanie, co p. Premjer zapowiadał, to ozdrowieją nerwy społeczeństwa polskiego“.

Dyskusja trwa.

Dziś odbędzie się dalszy ciąg dyskusji.

Na sali sądowej

Dramat w Przytyku

W piątek—przemówienia stron

Na wstępie wczorajszej rozprawy przewodniczący stwierdził, że strony nie zgłosiły żadnych nowych wniosków, poczem przystąpiono do przesłuchiwania grupy oskarżonych chrześcijan w liczbie 43, którzy na początku rozprawy odmówili udzielenia wyjaśnień — zaznaczając, że zeznawać będą dopiero po przesłuchaniu świadków.

Wszyscy oskarżeni twierdzą, że nie brali udziału w żadnych zajściach, zarzucanych im czynów nie popełnili. Przeciwnie, niektórzy z nich starali się działać uspakajająco na innych. Jedni twierdzą, że nie brali żadnego udziału w akcji bojkotowej, inni znowu zeznają, że propagowali hasło — „swój do swego“ i oskarżenie ich jest wynikiem zemsty na tle konkurencji handlowej. Zeznania niektórych oskarżonych były sprzeczne ze złożonymi w śledztwie, co Sąd niejednokrotnie na żądanie stron stwierdził. Kilku spośród oskarżonych nie udzieliło żadnych wyjaśnień, powołując się na zeznania, złożone w śledztwie. Ogółem w ciągu przedpołudnia przesłuchano wszystkich 43 oskarżonych chrześcijan.

Następnie przewodniczący zapytał, czy strony zgłoszą jeszcze jakiś wniosek.

Pełnomocnik powództwa cywilnego adw. Kowalski zgłasza wniosek o telegraficzne wezwanie w charakterze biegłego ks. prof. dr. Stanisława Trzeciaka dla ustalenia okoliczności, iż przepisy Talmudu zezwalają, względnie nakazują świadkom wyznania mojżeszowego składania niezgodnych z prawdą zeznań przed sądem nieżydowskim.

Adw. Koenigstein nie oponuje przeciwko temu wnioskowi. lecz ze swej strony stawia wniosek ewentualny wezwania równie w charakterze biegłego znawcy Talmudu prof. Tadeusza Zadereckiego.

Prokurator sprzeciwia się wnioskom.

Następnie strony składają sądowi dodatkowe różne dokumenty, celem włączenia ich do akt sprawy, poczem o godz. 12.30 przewodniczący zarządził przerwę.

Przerwa, podczas której odbywała się narada sądu nad wnioskami obrony, trwała przeszło półtorej godziny, poczem przewodniczący ogłosił decyzję trybunału— odrzucającą wszystkie zgłoszone wnioski. W szczególności odrzucono wniosek o wezwanie biegłego ks. prof. Trzeciaka i innych biegłych. Po załatwieniu dalszych formalności, dotyczących odczytania niektórych dokumentów, przewodniczący uznał przewód sądowy za zamknięty i celem przejścia do następnej fazy procesu. t. j. do przemówień stron, zarządził przerwe do piątku 19 czerwca godz. 8 rano.

W piątek przemawiać będą: prokurator, a następnie rzecznicy powództwa cywilnego i obrońcy.— Przemówienia te potrwają kilka dni. (PAT.)

Proces Krakowski

Trybunał odrzucił wszystkie wnioski obrony

Zeznania oskarżonych

W drugim dniu rozprawy Trybunał ogłosił decyzję, odrzucającą wniosek obrony o przekazaniu sprawy Sądowi przysięgłych.

W imieniu ławy obrońców adw. Bross postawił wniosek o rozłączenie sprawy i przeprowadzenie poszczególnych procesów grupowych. powołując się na przepisy procedury karnej, według której łączenie poszczególnych spraw w jedną jest dopuszczalne, tylko w tych wypadkach, jeśli kilka osób popełnia jedno przestępstwo, lub jeśli jedna osoba popełnia kilka przestępstw.

Prokurator sprzeciwnił się temu wnioskowi.

Następnie obrońcy wnoszą o wyłączenie spraw poszczególnych oskarżonych, a to oddzielnie spraw dotyczących 21 marca od spraw dotyczących dn. 23 marca. W motywacji swoich wniosków obrona powołuje się na przykład Lwowa, gdzie odbyło się kilka odrębnych procesów.

Po naradzie Trybunał odrzucił wszystkie wnioski obrony, przyczem zaznaczył, że rozdzielenie spraw przyczyniło by się do przewleczenia procesu.

Po tej uchwale Trybunału tow. dr. Schreiber postawił wniosek o powołanie na rozprawę w charakterze biegłych tow. tow. M. Niedziałkowskiego, redaktora naczelnego „Robotnika“ i J. Kwapińskiego, przewodniczącego Komisji Centralnej Zw. Zaw., którzy jako znający dynamikę gospodarczo - społeczna mogliby przedstawić dokładnie tło rozruchów.

POMOCNIK PROKURATORA NA ŁAWIE OBROŃCZEJ.

Po tym wniosku jeden z adwokatów dr. Brotkiewicz oświadczył, że nie solidaryzuje się z tym wnioskiem, ponieważ przez wniosek ten obrona chce wprowadzić do rozprawy niepożądany element polityczny.

W sukurs p. Brotkiewiczowi przyszedł oczywiście p. prokurator, który powtórzył to samo, co mówił p. Brotkiewicz.

Trybunał odrzucił wniosek tow. Szneidera.

Taki sam los spotkał i inne wnioski obrony.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH.

Pierwszy z oskarżonych Izrael Schiffer odmówił wyjaśnień, gdyż czuje się chory. Następny oskarżony Bronisław Skomil nie poczuwa się do winy i zeznaje, że w czasie zajść nie rzucał kamieniami w policję, a kamienie znalezione u niego w kieszeni, podrzucił mu jakiś konfident.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony twierdzi, że na policji pobito go.

Oskarżony Zając przyznaje się do rzucania kamieniami, tłomacząc się działaniem bez zastanowienia.

Osk. Majer Lanzman, nie przyznaje się do winy. Przed kilkoma miesiącami przyjechał do Krakowa na kolonię sjonistyczną. Dn. 23 marca był wprawdzie na ulicach Krakowa. ale nie może określić. w którem miejscu, gdyż nie zna miasta.

Osk. Mander Najer oświadcza, że był na ul. Szerokiej u swej narzeczonej, a potem dopiero o godz. 3,30 popoł. wyszedł na miasto i nagle został aresztowany. Na policji pobito go, przyczem doznał złamania zęba i silnego krwotoku.— Podczas teg oskarżony, pokazuje na marynarce plamę krwi.

Osk. Jan Jarosz,. podobnie jak poprzedni oskarżeni, nie poczuwa się do winy. W dniu wypadków bawił w Krakowie i został aresztowany na plantach. W rozruchach nie brał udziału.

Rozprawa trwa

Proces w Lesznie

przeciw Str. Narodowemu

Wczoraj Sąd przystąpił do badania świadków dowodowych.

Pierwszy składał zeznania św. Krupowicz, podkomisarz policji na pow. kościański. Świadek opisuje, jak rozpoczął śledztwo. Dowiedział się mianowicie od konfidentów, że już w jesieni ub. r. Stronnictwo Narodowe poczęło przejawiać wzmożoną działalność, odbył się szereg różnych zebrań w rozmaitych miejscowościach. wieców nielegalnych. zjazdów i t. d. Świadek zaczął śledzić osk. Wałkowskiego, który wykazywał szczególna aktywność

Po zjeździe w Krzywiniu świadek przystąpił do aresztowania tych, co w zjeździe wzięli udział. Następnie świadek opisuje sposób, w jaki badano oskarżonych i stwierdza, że żadnego przymusu nie stosowano i że początkowo oskarżeni nie przyznawali się do niczego, później jednak, pod wpływem faktów i dowodów, zaczęli dokładnie opisywać całą tajna organizację, tak jak jest w akcie oskarżenia. Nazwy „Zew“ komisarz nie słyszał, usłyszał ją dopiero później w trakcie przesłuchiwań Przedtem mówiono tylko o jakiejś tajnej organizacji. Przysięga. którą składano w „Zewie“, różniła się od normalnego przyrzeczenia. składanego w Stronnictwie Narodowem; była to przysięga bardzo uroczysta z zaznaczeniem, że w razie zdrady. zdraica będzie ukarany karą śmierci i t. d. W czasie przesłuchiwania początkowo osk Wałkowski sam namawiał swych współoskarżonych do składania zeznań, by niewinni nie siedzieli w areszcie później jednak taktykę tę zmienił i przestał składać zeznania.

Św .Krupowicz uważa oskarżonych tylko za otumanicnych i nieorjentujących się w sprawie młodych ludzi, którzy byli kierowani nakazem zgóry.

Następny świadek Kamieniarz (posterunkowy P. P.) opisuje sposób odbierania zeznań od oskarżonych i stwierdza, że po nocach ich nie badano i nie było żadnej presji.

Św. Wasiak, urzędnik policji krym., składa mniejwięcej podobne zeznania.

Następnie zeznaje świadek Peciak, przyprowadzony z więzienia, gdzie odsiaduje karę za kradzież. Świadek był już kilkakrotnie karany za kradzież. Peciak opisuje przebieg zebrania w Zieminie w podobny sposób, jak jest powiedziane w akcie oskarżenia. Opisuje dalej, jak otrzymał bombę od osk. Domagalskiego z rozkazem rzucenia jej na zebraniu Zw. Strzeleckiego. Rozkazu tego jednak nie wykonał. Osk. Domagalski przeczy temu, jakoby dał Peciakowi bombę.

Dalej św. Peciak stwierdza, że na zebraniu 28 grudnia w Zieminie nie był obecny wymieniony w akcie oskarżenia Bernacki i Nowak o „Zewie“ nic nie wie. Była jakaś tajna organizacja. ale nazwy „Zewu“ nie zna.

Opisuje dalej przemówienie Dudzińskiego na temże zebraniu w Zieminie. w którem mówił on o mającem wkrótce nastąpić przewrocie i rewolucji i już powyznaczał rozmaitych ludzi na różne stanowiska w powiecie. Tego mianował komisarzem policji, innego naczelnikiem poczty.

Św. Kozicab. członek Str. Narodowego. mówi mniejwięcej to co jego poprzednicy.

Skolei zjawia się świadek dowodowy Biskupski. który oświadcza. że nic nie wie i w zupełności cofa swoje zeznania. złożone poprzednio w śledztwie. Świadek mówi. że był wprawdzie na zebraniu w Krzywiniu, ale nic nie słyszał, nic nie wie i cofa swoje poprzednie zeznania, ponieważ składał je pod presją. Zarządzono wobec tego odczytanie zeznań, złożonych przez świadka w śledztwie. Prokurator zarządza aresztowanie świadka za fałszywe zeznania.

Na tem skończyło się przesłuchiwanie świadków dowodowych.

(PAT.)

Burze gradowe w Wielkopolsce

Agencja „Press“ donosi z Poznania:

Wielkopolska nawiedzona została ostatnio licznemi burzami gradowemi. Szczególnie dotkliwie odczuły spustoszenia gradowe powiaty: kępiński, średzki, śremski. poznański, bydgoski i wyszycki. Rozmiary szkód wyrządzonych przez burze gradowe są znaczne.

Proces O.U.N. we Lwowie

Czy oskarżeni są poczytalni?

Wczorajszy dzień procesu Bandery i tow. rozpoczął się od dodatkowych wniosków dowodowych obrony. Obrońca Myhala adw. Jarymowicz wniósł o zbadanie poczytalności osk. Myhala, twierdząc, iż jest on dziedzicznie obciążony, impulsywny i podlega zamroczeniom w chwili niebezpieczeństwa lub nieszczęścia. Do wniosku tego przyłączają się inni obrońcy imieniem wszystkich oskarżonych. Adwokat Dawydiak wnosi o dodatkowe zbadanie psychjatryczne osk. Senkiwa, gdyż psychjatrzy oświadczyli wprawdzie, że jest on poczytalny, nie badali go jednak w kierunku t. zw. zmniejszonej poczytalności i w kierunku ewent. dziedzicznego obciążenia. Również wnosi ten obrońca o dopuszczenie dowodów, że osk. Iwasyk, który zajmował się przywożeniem nielegalnej literatury zagranicznej OUN. z Krakowa. jest chory na gruźlicę, co miałoby mu uniemożliwiać aktywność w OUN.

Prok. Prachtel - Morawiański sprzeciwia się wszystkim wnioskom obrony, stwierdzając, że przyłączenie się wszystkich obrońców do wniosku obrońcy Myhala jest zapewne nie na rękę oskarżonym, bo rzuca jeszcze ciemniejsze światło na organizację, która używała psychopatów do swej roboty konspiracyjnej. Sprawę Senkiwa załatwiło orzeczenie biegłych psychjatrów, a choroba Iwasyka nie ma żadnego znaczenia. Z pośród dalszych kilku świadków zeznawał św. Wł. Kossobudzki, b. komisarz straży więziennej w więzieniu Brygidki we Lwowie, na którego OUN planowała i przygotowywała zamach. (PAT).

Po przerwie południowej, odczytywano zeznania świadków, poczem prok. Prachtel-Morawiański zgłosił wniosek odczytania akt z t. zw. archiwum Senyka w celu stwierdzenia, że osk. dr. Hnatewicz był dawniej prowidnykiem krajowym OUN. Gdy Sąd zamierzał przystąpić do odczytania tego zbioru dokumentów, zabrał głos obrońca dr. Szuchewycz, stwierdzając, że obrona nie otrzymała wglądu w te dokumenty. Adw. Zahajkiewicz imieniem całej ławy obrońców prosił o umożliwienie wglądu w dokumenty, których autentyczności nie kwestjonował.

Sąd po naradzie uwzględnił wniosek obrony i postanowił udzielić jej wglądu w akta, poczem przewodniczący Dysiewicz przerwał rozprawę do dziś. (PAT).

Pokwitowanie

Dla żołnierza Pawła Iwanowa, który złamał nogę i przebywa w szpitalu O. K. Nr. 1 od pracowników firmy „Ufa“ zł. 100.

Nowy „heretyk“?

Według doniesień z Moskwy zastępca komisarza ludowego handlu zagranicznego Eljawa został zwolniony ze swego stanowiska. Eljawa należał do wybitnych członków partji komunistycznej i przez dłuższy czas uważany był za bliskiego współpracownika Stalina. Eljawa pochodzi z Kaukazu. Usunięcie wybitnego komunisty z zajmowanego stanowiska wywołała tem większe wrażenie w kołach partyjnych, że wbrew dotychczasowym zwyczajom Eljawa nie otrzymał żadnej nowej nominacji. (ATE.).

Morderstwo uczonego

Władze policyjne Ameryki poszukują mordercy Mac Farlan Moora, wynalazcy i b. asystenta Edisona. Istnieje podejrzenie, że morderca jest również wynalazcą, oraz że pracował on na polu naukowem wraz z Mac Farlan Moorem, a morderstwo nastąpiło na tle sprzeczki o wykorzystanie wynalazków.

***

Osobnik, podejrzany o zamordowanie Moore'a, popełnił samobójstwo w chwili, gdy policjanci zamierzali go zatrzymać. Jak się okazało, był to inżynier Filip Gebhard, liczący lat 35, który w swoim czasie osadzony był w sanatorjum dla umysłowo chorych i uważany był powszechnie za człowieka niezupełnie normalnego. Zdaniem policji, powodem morderstwa była zazdrość, wynikająca ze współzawodnictwa w dziedzinie wynalazków. (PAT.).

Od Administracji „Chłopskiej Prawdy“

Nr. 13 „Chłopskiej Prawdy“ z datą 20-go czerwca już się ukazał.

Towarzysze kolporterzy proszeni są o zgłoszenie się w dniu dzisiejszym na swoje stacje kolejowe pod odbiór paczek.

Nowa Sowiecka Konstytucja

Projekt „CIKa“

Nareszcie mamy przed sobą pełny, dokładny tekst nowej Konstytucji ZSSR. Jest to, oczywiście, jeszcze **projekt,** ale po opracowaniu przez specjalną komisję i zreferowaniu przez Stalina zaakceptowany przez „CIK“ (Komitet Wykonawczy) ZSSR — celem wniesienia na najbliższy ogólno - związkowy zjazd Sowietów. W ten sposób można tekst uważać chyba za ostateczny, definitywny.

Ten projekt jednak został obecnie oddany ogółowi obywateli, celem **przedyskutowania.** Jest to rzecz **nowa** w życiu ZSSR. „Izwiestja“ dopatrują się w tem „gigantycznego wzrostu sowieckiej demokracji“. Naturalnie, sowiecka prasa podaje z tych „dyskusyj“ tylko głosy entuzjastyczne. Przypomnimy, że w podobny sposób niedawno oddano na dyskusję publiczną, na fabrykach i w kołchozach, projekt ustawy o zakazie przerywania ciąży (o „abortach“) i opiece nad małżeństwem i macierzyństwem.

Na czem polega nowa konstytucja? Stara dla RSFSR była ogłoszona w r. 1918, została przejrzana w r. 1925. Dla całego ZSSR konstytucja została wydana w r. 1923.

Przesunięcie niewątpliwie dość znaczne. Przyznaje to nawet organ paryski Milukowa „Poślednija Nowości“. Odrazu na wstępie podkreślimy 3 najważniejsze momenty: 1) zrównanie chłopów w prawach wyborczych z robotnikami (poprzedni system chłopa upośledzał — dawał mu gorszą proporcję głosów przy wyborach do wyższych sowieckich instancyj); 2) (art. 114) listy kandydatów mogą być układane przez organizacje partyjne, zawodowe, kooperatywne, młodzieżowe, kulturalne; 3) każdy poseł czy delegat może być **odwołany** (str. 142) przez większość wyborców. To są momenty decydujące. Reszta artykułów jest mniej ważna i nierzadko posiada charakter tylko deklaratywny i propagandowy. **Istota rzeczy** — dyktatura jednej partji zostaje; jak widzieliśmy, żaden inny kierunek polityczny, poza komunistycznym (np. socjalistyczny) do wyborów nie zostaje dopuszczony. Decyzją Izby lub w drodze odwołania (142) niepożądany poseł może być zawsze usunięty.

Ustrój społeczny. ZSSR (art. 1) jest socjalistycznem państwem chłopów i robotników. Podstawą jego są sowiety „ludu **pracującego**“ — **a nie,** jak dawniej robotniczych, żołnierskich i włościańskich delegatów (r. 1918). Radek w „Prawdzie“ objaśnia tą zmianę — ewolucją wewnętrznych stosunków w ZSSR: niema już tego podziału. Ziemia należy do państwa; kołchozy otrzymują swe grunta na **wieczną własność;** prywatne gospodarstwa (indywidualne) chłopów są dopuszczalne; w kołchozach każdy członek posiada drobną parcelkę, krowę i t. d. dla osobistego użytku. Zagwarantowana zostaje własność obywatela na dochody z pracy oraz **oszczędności.** Gospodarka ZSSR jest gospodarką **planową.**

USTRÓJ POLITYCZNY ZSSR składa się z 11 **„dobrowolnie“** (!) połączonych sowieckich republik — Rosyjskiej, Ukraińskiej, Białoruskiej, Azerbajdżańskiej, Gruzińskiej, Ormiańskiej, Turkmeńskiej, Tadżykskiej, Uzbekskiej, Kazachskiej (przez „ch“) i Kirgizkiej. ZSSR. jest państwem scentralizowanem — nawet zasady oświatowe są wspólne dla 11 republik. Mimo to art. 17 uznaje prawo każdej republiki do **opuszczenia** (!) ZSSR; naturalnie ma to tylko deklaratywne znaczenie. Te republiki kolejno dzielą się na różne kraje i republiczki mniejsze. Przykładowo: Gruzińska dzieli się **na republiczki** Abchazką i Adżarską, a także okręg Osetyński. Zakaukaska federacja zostaje zniesiona.. Wszystko to czyni niezależność poszczególnych 11 republik iluzoryczną.

WYŻSZE ORGANY ZSSR. Wedle art. 30 najwyższym organem ZSSR jest **„Wierchownyj Sowiet“** (Najwyższa Rada). Ta Rada składa się z 2-ch Rad — **„Rady Związku“** (Sejmu) i **„Rady Narodowości“** (czegoś w rodzaju Senatu). Sejm („Rada Związku“) składa się z posłów wedle normy: 1 na 300 t. ludności. Senat („Rada Narodowości“) składa się z delegatów Sejmów 11 republik po 10 oraz z delegatów drobnych republiczek i okręgów. Sejm jest wybierany na 4 lata, Senat również. Obydwie Izby mają prawa jednakie. Sesje są równoległe. W razie niezgody, tworzy się parytetyczną **„komisję ugodową“.** „Rada Najwyższa“ (a więc obie Izby) wybiera **„Prezydjum“** z 37 członków. Prawa Prezydjum są bardzo rozległe — np. w przerwie między sesjami Izb mianuje komisarzy (ministrów), ogłasza wojnę i t. d. Poseł na Izby nie może być pociągnięty do sądu lub aersztowany bez zgody Rady Najwyższej lub (w przerwach) bez zgody „Prezydjum“. Każda z 11 republik ma swój Sejm.

RZĄD. Rządem jest Rada Komisarzy Ludowych („Sownarkom“), odpowiedzialny przed Radą Najwyższą. Sownarkom ZSSR ma prawo wstrzymywać zarządzenia Sownarkomów 11 republik (jeszcze jeden objaw centralizmu). Rząd jest obowiązany dać odpowiedź na interpelację posła w ciągu 3-ch dni. Ciekawy jest podział komisarzy pomiędzy ZSSR a 11 republikami. ZSSR ma komisarzy — obrony, spraw zagranicznych, handlu zagranicznego, komunikacji, łączności, transportu wodnego, **ciężkiego** przemysłu. W ten sposób finanse, rolnictwo, lekki przemysł, sprawiedliwość, sprawy wewnętrzne i t. d. należą do kompetencji komisarzy poszczególnych 11 republik. **Ale nietylko!** Bo istnieją jednocześnie takie same komisarjaty ZSSR — tylko **muszą** sprawować swą władzę przy pomocy odpowiednich komisarjatów poszczególnych republik! W ten sposób centralizm jest **ogromny.** Oświata natomiast należy (poza ustaleniem zasad) do komisarjatów 11 republik.

SAMORZĄD. Organami władzy państwowej w poszczególnych krajach, okręgach, miastach i wsiach są sowiety delegatów **ludu pracującego.** Wybierane są na 2 lata.

SĄD. Sąd odbywa się z reguły z udziałem delegatów ludowych (są wyjątki). Naczelny sąd ZSSR jest wybierany przez Radę Najwyższą na 5 lat. Sądy t. zw. **„ludowe“** są wybierane przez ogół na 3 lata. Sędziowie są **niezależni** (!). Prokuratora ZSSR wyznacza Rada Najwyższa na 7 lat.

PRAWA OBYWATELSKIE. — Konstytucja proklamuje prawo obywatela **do pracy** (obecnie przeważnie 7 g.); do ubezpieczenia na starość i od choroby; **do kształcenia** (**bezpłatnego, także** wyższego); **do odpoczynku** (płatne urlopy, sanatorja). Kobieta ma równe z mężczyzną prawo do płacy, pozatem do ochrony macierzyństwa i t. d. Proklamowana zostaje wolność **nabożeństw** (art. 124), ale zarazem — propagandy antyreligijnej. Pozatem uznaną zostaje wolność prasy (!), zgromadzeń i pochodów; poręcza się nietykalność osobistą (127): nikt nie może być aresztowany inaczej, jak na zlecenie Sądu lub prokuratury.

Wybory. Wszystkie wogóle wybory są 4-przymiotnikowe, a więc także bezpośrednie, równe (przedtem chłopi byli upośledzeni) i tajne. Ograniczenia, związane z pochodzeniem, są zniesione. Żołnierze i oficerowie armji mogą wybierać i mogą być wybierani. Kandydaci są stawiani (powtarzamy — art. **141)** przez organizacje partyjne (komunistyczne), zawodowe, spółdzielcze, młodzieżowe, kulturalne. Każdy poseł czy członek Sowietu może być odwołany (142) większością wyborców.

Konstytucja może być zmieniona najmniej ⅔ głosów w każdej z Izb.

Tak wygląda ta nowa konstytucja. Jak widzimy, dyktatura jednej partji zostaje w pełnej mierze. Takie artykuły, jak wolność prasy lub nietykalność osobista, pozostają naturalnie na papierze.

Niemniej przeto znaczne **przesunięcie jest.** Odbywa się na tle gospodarczych i kulturalnych postępów ZSSR, a spowodowane zostało 1, przygotowaniami obronnemi (dziś ten wojenny wzgląd odegrywa w ZSSR wielką rolę); 2) wzrastającą aktywnością ludności, zwłaszcza chłopskiej; 3) politycznym sojuszem z zachodnioeuropejską demokracją, np. Francją i Czechosłowacją, oraz zrozumiałą polityczną rywalizacją z systemem faszystowskim (hitleryzm!). Wszak społecznem hasłem bolszewizmu jest „humanizm“ a humanizm bez pewnych ram demokratycznych jest niemożliwy, jest logicznym nonsensem.

Przesunięcie jest. Już samo — (chociażby teoretyczne) dopuszczenie rywalizujących list kandydackich, naturalnie w obrębie komunizmu, albo uroczyste proklamowanie wolności obywatelskiej czy nietykalności, albo cofnięcie ograniczeń, spowodowanych pochodzeniem, — wszystko to nie może pozostać bez wpływu na obywateli sowieckich. Na razie ogromna część konstytucji zostanie w **teorji,** oczywiście — ale i teorje mają swój wpływ!

K. CZAPIŃSKI.

Starostowie

*Jak się zdaje p. prezes **Rady Ministrów** powinien w samej rzeczy **zająć się** poważnie NIEKTÓRYMI **panami** starostami.*

*Jeden **zakłada** sobie w Toruniu **własną organizację** polityczną pod **nazwą:** „Miecz i młot“; teraz znowuż p. starosta Kostołowski w Sokalu „podkreślił“ w przemówieniu publicznem — według relacji lwowskiej „Chwili“ —, „że teraz staje się zrozumiała polityka Polski, która odwróciła się od Francji, w przeciwnym razie znaleźlibyśmy się w takiej sytuacji, iż obecnie naszym sprzymierzeńcem byłby Żyd Blum...“*

Te „wywody... dyplomatyczne p. starosty z Sokala komenarzy, oczywiście, nie wymagają, — wymagają natomiast ponad wszelką wątpliwość surowej ręki ze strony Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

AR.

„Dni kultury robotniczej“
w Krakowie 20—21 czerwca

Przygotowania do „Dni kultury robotniczej“ dobiegają końca. Ogólna liczba dotychczasowych zgłoszeń **dobiega dwóch tysięcy.** Specjalne pociągi wyruszą do Krakowa z Trzebini, z Tarnowa, z Katowic i z Sosnowca.

Świeżo napłynęły zgłoszenia turowców z **Radomia** — 40 osób, z **Hałanowa** — 5, z **Gdyni** — 3, z **Buczacza** — 1, z **Bochni** — 18, z **Dobrzynia nad Drwęcą** — 1. Udział w zjeździe zgłosił także okręg krakowski **„Legjonu młodych“.**

Uczestnicy zjazdu zakwaterowani będą w budynkach szkolnych przy ul. Loretańskiej 16 — 18. Należy z sobą przywieźć **koce,** natomiast przybory do jedzenia są zbyteczne.

Przyjazd (z wyjątkiem pociągów specjalnych) następuje **za nabyciem biletu kolejowego** do Krakowa **w cenie normalnej, przyczem należy ostemplować w kasie kolejowej kartę uczestnictwa. Przy** opuszczaniu **stacji kolejowej** w **Krakowie NIE należy oddawać biletu kolejowego, lecz przechować go do końca podróży powrotnej.** Wszystkim zgłoszonym do tej pory uczestnikom zjazdu wysłane zostały już karty uczestnictwa.

WYCIECZKI

Uczestnicy zjazdu **zwiedzać będą** Kraków w niedzielę od godz. 7 do 10 rano. Zarząd Wawelu postanowił uczestnikom zjazdu **ułatwić** zwiedzenie komnat królewskich i Smoczej jamy za opłatą 20 gr.

Kierownicy grup przybywających na zjazd zechcą bezpośrednio po przyjeździe zgłosić, ile osób **zamierza** wziąć udział w **wycieczce** do Wieliczki (za opłatą 2 zł.).

ORKIESTRY I CHÓRY

Do tej pory zgłoszono udział w zjeździe sześciu orkiestr, **ośmiu** chórów, dwóch zespołów **gimnastycznych** i sportowych, **trzech** zespołów scenicznych oraz **grupy** literatów proletarjackich.

Organizacje TUR. powinny przybywać ze sztandarami, a w ich braku z tabliczkami z nazwą organizacji. O ile organizacje przybywają z transparentami, zechcą napisy na transparentach zgłosić bezzwłocznie do TUR., Kraków, ul. Sławkowska 12.

ZJAZD DZIAŁACZY OŚWIATOWYCH

Zjazd robotniczych działaczy oświatowych rozpoczyna się w sobotę, 20 b. m. w sali Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk, **już o godz. 9 rano.**

KONFERENCJA CZ. HARCERZY.

W niedzielę, dn. 21 b. m. odbędzie się w Krakowie konferencja czerwono - harcerska reprezentantów poszczególnych ośrodków **Cz.** Harcerstwa.

Przegląd Prasy

„Program na dziś“ konserwy. Min. Kwiatkowski i prasa „sanacyjna“

P. Cat wystąpił na łamach „Słowa“ z „Programem na dziś“. Jest to właściwie zlepek nie wiele mówiących banałów, będących pobożnemi życzeniami. Z samemi „enunciacjami“ polemizować nie warto. Zresztą p. Cat nie stara się ich uzasadniać—tylko obwieszcza je światu, jak manifest monarszy, załatwiając się w dwuch wierszach z najbardziej zawiłemi problemami, które rzecz prosta, jak np. sprawa bezrobocia, kwestja narodowościowa, zagadnienie oświaty bez zmiany systemu rozwiązać się nie dadzą.

Natomiast interesujący jest atak p. Cata na dwuch ministrów członków entuzjastycznie powitanego przez konserwę Rządu p. Składkowskiego:

„Skoro piszemy „program na dziś“ to oczywiście nasuwa się konieczność ustąpienia z Rządu ministrów Kwiatkowskiego i Poniatowskiego. Pan Kwiatkowski jest dziwnym ministrem skarbu w rządzie „generalskim“ skoro w expose swojem mówi o wszystkiem, tylko nie o znalezieniu środków na obronę narodową. System wydatków skarbu państwa, w których wyprawy sportowe na góry w Argentynie opłaca się z podatkowych pieniędzy — bo nie można ciągle zaciskać pasa, a na wydatki na armaty i tanki odwołuje się do ofiarności publicznej, **stosuje się system omal,** że nie **kwiatków i nalepek sprzedawanych na ulicach, omal że nie balów na „cele“ — system ten oburza mnie do głębi. Polską nie da się rządzić tak, jak budową Gdyni, Mościcami, Chorzowem. Aby rządzić gospodarczo całym narodem od zielonego biurka trzeba, aby taki naród miał niemiecki brak temperamentu, niemiecką dyscyplinę, niemiecką jednolitość narodową i wreszcie niemiecki dobrobyt. Pan Kwiatkowski jest człowiekiem łatwopalnych i pięknopalnych iluzji, na których wyjdziemy wszyscy jak Zabłocki na mydle“.**

Co zaś do drugiego niemiłego sercu p. Cata ministra:

Min. Poniatowski jest człowiekiem głębszym i inteligentniejszym od min. Kwiatkowskiego. Ale jest to człowiek, którego plany gospodarcze są podporządkowane namiętnej doktrynie politycznej, przedwojennej, starej, nic z rzeczywistemi potrzebami Polski współczesnej wspólnego nie mającej.

Przechodząc od krytyki do planów na przysłość p. Cat, jako się rzekło, nie wychodzi poza ogólniki. Wypowiada się za dewaluacją, za likwidacją nędzy chłopskiej, nie wchodząc w szczegóły, **jak to** uczynić, za zdobyciem terenów kolonizacyjnych, za emigracją żydów, asymilacją Białorusinów i Niemców, za ugodą z Ukraińcami. Robotników „dobry“ p. Cat zaleca „nie poniżać“ i „wciągać do naszej kultury“.

W polityce zagranicznej p. Cat przejął się, całkiem duchem endeckim, który harmonijnie łączy ze swemi progermańskiemi sympatjami.

Jeśli ten „program na dziś“ p. Cata naprawdę odzwierciadla wszystko to, co konserwa ma do powiedzenia w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej kraju— to doprawdy nie mamy powodów do gratulacji.

* *
*

P. min. Kwiatkowski, gdy na jesieni ub. roku występował z przemówieniami naogół miał „dobrą prasę“. Obecnie tego powiedzieć nie można. Głosy krytyczne padają nietylko ze szpalt opozycyjnych dzienników, ale milczenie („Gazeta Polska“) chłód, a nawet otwarte ataki idą z pism prorządowych. Jedynie „Kurjer Poranny“ i to półgębkiem z zastrzeżeniami pochwalił p. Kwiatkowskiego. Skąd ten nagły zwrot i spadek poprzedniego entuzjazmu? Snop światła rzuca na te zjawisko wczorajszy „Goniec“, wyjaśniając stosunek poszczególnych grup do exposè p. Ministra Skarbu.

Pułkownikowska prasa, która od początku **boczyła** się **na swego** „konkurenta“, jest **konsekwentna i** nadal niechętnie odnosi się **do poczynań i zamierzeń min. Kwiatkowskiego. Z tej strony niema** niespodzianki.

Natomiast duży zwrot **nastąpił** w prasie reprezentującej **przemysł** i wielkich obszarników, zaangażowanych zresztą w różnych działach przemysłu rolnego. Wytykają oni obecnie wicepremjerowi dążności etatystyczne. Twierdzą oni, że uwaga rządu skoncentrowała się na inwestycjach państwowych, natomiast bardzo mało uwagi poświęca rząd inicjatywie prywatnej. Choć przedsiębiorstwa prywatne są przeciążone i niedorozwinięte przez nadmierny rozrost gospodarki państwowej — dowodzą te pisma — rząd nadal brnie w etatyźmie.

Natomiast prasa opozycyjna i niezależna zwraca uwagę, że wielki plan inwestycyjny wicepremjera nie da się zrealizować bez mobilizacji społeczeństwa. Aby społeczeństwo zapalić do wielkich rzeczy, trzeba je dopuścić do współodpowiedzialności za rządy. Zmiana ordynacji wyborczej i nowe wybory do Sejmu to pierwszy warunek mobilizacji opinji publicznej.

A poprzednio tenże cytowany „Goniec“ pisał:

„Gdy się zestawi pochwały prasy sanacyjnej po mowie premjera Sławoj - Składkowskiego z chłodnem przyjęciem przez te pisma programu wicepremjera, to widać wyraźnie, jak na dłoni, inny stosunek prasy prorządowej do premjera a inny do wicepremjera. Choć p. Stpiczyński uważany jest za szefa propagandy rządowej, nie zdołał on widocznie jeszcze uzgodnić opinji prasy sanacyjnej, co za rządów pułkownikowskich „udawało się“ niemal zawsze p. Miedzińskiemu. Rezultat tego taki, że p. wicepremjer i minister skarbu, mąż zaufania Zamku i druga osoba w rządzie, nie ma na swoje usługo prasy prorządowej, korzystającej z wielu przywilejów.

Warto zwrócić uwagę na to zjawisko, boć w dobitny sposób charakteryzuje ono stosunki w obozie pomajowym. Okazuje się, że odsunięta od rządów grupa pułkownikowska, nie wyrzekła się wpływów na innych odcinkach, szczególnie pilnie nadal kontruje prasę sanacyjną, podkreślając lub tuszując te lub inne objawy życia politycznego“.

S-EK.

Z minionych dni
„Wspomnienia starego działacza“*)

Niezmiernie ciekawa praca Józefa Nowickiego przenosi nas w ten okres przedwojennej P.P.S., który coraz bardziej zaciera się w pamięci ludzkiej, a w którym budowano trwałe podwaliny przyszłych zdobyczy Partji i jej wpływów, przekraczających niejednokrotnie jej właściwą podstawę społeczną. Mamy tu epizody działalności naszej organizacji partyjnej w różnych dziedzinach życia, rzucone na tło autobiograficzne autora, który, zapoznawszy się jeszcze na ławie gimnazjalnej z ideą socjalistyczną, miał jej później służyć w ciągu lat pod sztandarem P. P. S. Po burzliwych przeżyciach studenckich w Kijowie Nowicki wyjeżdża na politechnikę do Lwowa, gdzie poraz pierwszy styka się z legalnym polskim ruchem socjalistycznym i gdzie wchodzi w żywy kontakt z miejscowymi działaczami partyjnymi, którzy zaopiekowali się całą paczką przybyszów zzakordonu, wciągając ich do roboty praktycznej. Nie zadawalając się robotą miejscową w „Sile“ i w akademickiem piśmie „Promień“, Nowicki organizuje przemyt bibuły P. P. S. na Ukrainę — narazie bez porozumienia z Partją. Ta czynność zwraca nań uwagę „ambasadora“ P.P.S. we Lwowie — d-ra Jodki-Narkiewicza, który go wciągnął do tajnej miejscowej sekcji P.P.S. Odtąd Nowicki działa już w szrankach organizacji partyjnej i niebawem zostaje zaangażowany przez „Michała“ - Sulkiewicza do nielegalnej roboty partyjnej w „kraju“, t. j. w zaborze rosyjskim. Ponieważ Nowicki był wówczas w trakcie zdawania egzaminu państwowego na politechnice, więc spytał „Michała“ — czyby nie mógł odłożyć wyjazdu na 6 — 7 dni. „Odpowiedź była nieoczekiwana, „facet z kraju“, wpatrując się we mnie czarnemi jak węgiel oczami, zapytał prosto i stanowczo, czy mnie bardzo zależy na tem, aby zawisnąć na szubienicy jako „inżynier“? Gdy odpowiedziałem, że mi wcale na tem nie zależy, wręczył mi paszport, uścisnął dłoń i wyszedł z pokoju“. W ten sposób rozpoczęła się karjera partyjna Nowickiego w zaborze rosyjskim. Najprzód w Kijowie bierze udział w organizowaniu Ukraińskiej Partji Socjalistycznej z programem, wzorowanym na programie P.P.S., później osiada na komorze celnej w Wierzbołowie, gdzie jako prawosławny otrzymuje (niedostępną dla katolików) posadę i tu prowadzi — po Sulkiewiczu — przemyt bibuły londyńskiej dla P.P.S. Barwnie opisany ten epizod poraz pierwszy został ujawniony w druku, skutkiem czego ta część wspomnień Nowickiego stanowi bardzo ważny przyczynek do historji P.P.S., gdyż wypełnia pewną lukę w dziejach rozwoju jej techniki granicznej, a zarazem podaje charakterystykę całego szeregu ówczesnych działaczy partyjnych, komunikujących się z „granicą“. Oczywiście, epizod graniczny Nowickiego skończył się jego aresztowaniem i zesłaniem, skąd Nowicki bardzo szybko „zwiał“, aby znów znaleźć się we Lwowie i tam znowuż zająć się przemytem — tym razem już nie tyle bibuły, co broni, później zaś przystąpić do zorganizowania laboratorjum materjałów wybuchowych dla akcyj bojowych w Królestwie...

Praca J. Nowickiego jest jedną z najciekawszych wśród licznych wspomnień, które się tak mnożą w ostatnich czasach. Wartość jej podnosi bogaty materjał ilustracyjny, zachowujący przed zatratą ostateczną rysy mnóstwa działaczy rewolucyjnych i widoki budynków, w których się ogniskowały poszczególne działy roboty partyjnej.

LEON WASILEWSKI.

* *
*

Książka J. Nowickiego jest, jak już pisaliśmy, do nabycia w naszej Administracji (Warszawa, Warecka 7). Cena jej wynosi 1 zł.

*) Wspomnienia starego działacza Odbitka z „Niepodległości“. Wyd. Instytutu Badania Najnowszej Historji Polski. Warszawa, 1936, str. 16.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środę

Sytuacja strajkowa we Francji

Strajki powoli wygasają

W poniedziałek i wtorek rano w okręgu przemysłowym paryskim około 200 tys. robotników strajkujących podjęło normalnie pracę. W dalszym ciągu w Paryżu i na przedmieściach strajkuje jeszcze 60 tys. robotników. Według informacyj ze źródeł oficjalnych dokładny obraz ruchu strajkowego przedstawia się, jak następuje: w przemyśle transportowym okręgu paryskiego strajkuje 800 robotników, w przemyśle kon fekcyjnym 2,750, spożywczym 3,400, w portach i dokach Paryża 4,000, w przemyśle malarskim 4,000, w przemyśle chemicznym i farmaceutycznym 4,168, metalurgicznym 6,125, w wielkich magazynach 32,000 i w różnych drobnych zakładach 3,700.

Niewątpliwie strajk wchodzi w okres likwidacji. Na prowincji powrót do stosunków normalnych od bywa się w tempie powolniejszem niż w stolicy. Poważne obawy budzi przedłużający się strajk w rafinerjach naftowych. W obecnej chwili 60 proc. rafineryj jest nieczynnych. (PAT.).

***

W okręgu Rouen na zasadzie rozjemstwa zakończono większość zatargów. W porcie, w metalurgji, w przemyśle chemicznym wznowiono pracę w całym zakresie.

Rokowania Kantonu z Nankinem

Z Szanghaju PAT. donosi: Rozpoczęły się rokowania pomiędzy Nankinem a Kantonem w Hoeng-Czu. W imieniu Rządu nankińskiego występuje gubernator Honanu, Ho-Szijen i gubernator Kiang-Si-, Hej-Jung-Szuj. Sądzą, że rokowania będą długotrwałe.

Obrady Senatu Francji

Ustawy socjalne

Na wtorkowem posiedzeniu Senatu przewodniczący Jeannency zakomunikował, iż Rząd prosi Izbę o uchwalenie 5 projektów ustaw społecznych w trybie nagłym.

Senator ks. de Blois zwrócił się do ministra spraw zagr. Delbosa z zapytaniem, czy może wyznaczyć datę na dyskusję o sprawie sankcyj antywłoskich. Min. Delbos odpowiedział, że udzieli wyjaśnień Senatowi na początku przyszłego tygodnia.

Senat powołał na przewodniczącego komisji finansowej kasy amortyzacyjnej b. min. finansów Pregnier, poczem przystąpiono do obrad nad projektami ustaw o reformach społecznych. (PAT.).

PRZEMÓWIENIE TOW. BLUMA.

Po przemówieniu sen. Gautherot z lewicy republikańskiej zabrał głos premjer tow. Blum, który starał się uspokoić senatorów co do możliwych następstw gospodarczych i finansowych ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy. Pomiędzy wzrostem płac, a wzrostem cen, zdaniem mówcy niema stałego stosunku. W ciągu ostatnich lat zniżce płac nie odpowiadała zniżka kosztów życia. Było to następstwem wzrostu podatków.

Celem Rządu jest zwiększenie zdolności nabywczych i spożycia w ten sposób wzrost płac zostałby skompensowany.

Po przemówieniu tow. Bluma przewodniczący komisji finansowej Senatu, b. minister Caillaux zabrał głos, twierdząc, iż pomiędzy sytuacją, jaka panuje obecnie we Francji, a sytuacją, jaką zastał w St. Zjednoczonych Roosevelt, istnieją wielkie różnice.

Obowiązkiem naszym — zakończył swe przemówienie Caillaux— jest pozwolić wam na ten eksperyment, ale musimy przynajmniej uczynić wszystkie zastrzeżenia.

Po przemówieniu Caillaux Senat odroczył dalszą dyskusję do dnia następnego. (PAT.).

Czy sankcje antywłoskie zostaną zniesione?

Rozmowy informacyjne, jakie prowadził i jeszcze przeprowadzi francuski minister spr. zagr. Delbos pozwalają przypuszczać, iż stanowisko Rządu francuskiego wobec zagadnienia sankcyj antywłoskich jest w trakcie precyzowania się. Stanowisko to zgodnie z utrzymującemi się od pewnego czasu informacjami kół politycznych, szłoby w tym kierunku, że Rząd francuski nie chcąc brać na siebie inicjatywy w sprawie zniesienia sankcyj antywłoskich, przychyliłby się do inicjatywy W. Brytanji. (PAT.).

Szantaż Włoch wobec Ligi Narodów

Z Rzymu PAT. donosi: Agencja Stefani komunikuje, że w sprawie reformy Ligi Narodów i paktów regjonalnych — Włochy nie będą rozpatrywały żadnego zagadnienia, któreby mogło nałożyć na nie obowiązek współpracy z Ligą Narodów, o ile Liga nie uzna, jako błędu, uznania Włoch za napastnika.

Rzymskie koła poinformowane potwierdzają, że obecnie opracowuje się memorjał, wyraźnie precyzujący stanowisko Włoch, który to memorjał zostanie przesłany do Genewy.

Przytyk

Rozprawa popołudniowa we wtorek

Zeznania starosty

Starosta radomski de Tramecourt na zapytanie przewodniczącego o nastroje obu części ludności, które wywołały zajścia w Przytyku, podkreśla wpływ wypadków odrzywolskich. W grudniu ub. r. nastąpiło pewne uspokojenie, zaś w styczniu i lutym r. b. stosunki stały się znowu nienormalne i zapanowało podniecenie na tle bojkotu antyżydowskiego. Na pytanie przewodniczącego, czego bała się ludność żydowska, czy ekonomicznych skutków bojkotu, czy też wynikłego na tle różnych podnieceń niebezpieczeństwa bezpośredniego dla życia i mienia, świadek odpowiada, że niektórzy członkowie delegacji mówili o jednem, a inni o drugiem. Dalej zaznacza, że nastrój ludności po przyjeździe świadka do Przytyka w dniu zajść, t. j. 9 marca popołudniu, był bardzo podniecony. Jeżeli chodzi o chrześcijan, to nastąpiło zaraz uspokojenie, gdy dowiedziano się, że starosta przybył na miejsce. Zadrażnienie między obu odłamami ludności było tego popołudnia obustronne. Jedna strona obawiała się, że nastąpi odwet ze strony drugiej i przeciwnie.

Na zapytanie prokuratora co do obecnej sytuacji ekonomicznej i nastrojów w Przytyku, świadek zaznaczył, że panuje tam zupełny spokój.

Na zapytanie obrońcy Gajewicza świadek potwierdza, że po zajściach w Przytyku wezwał do siebie przedstawicieli gminy żydowskiej i rabinatu radomskego, wobec których odczytał deklarację, dotyczącą zajść w Przytyku. Chodziło tu o uspokojenie atmosfery, na co mogli wpłynąć żydzi radomscy.

W czasie zeznań tego świadka dochodzi do scysji między przewodniczącym a obrońcą Pozowskim, który zostaje przywołany do porządku. Przewodniczący stwierdza, że nie zezwoli na czynienie w sali żadnych aluzyj i zaznacza, że wobec tego, iż istnieje zasada odpowiedzialności indywidualnej, to mamy do czynienia tylko z poszczególnymi oskarżonymi, a nie mamy do czynienia ani z żydami ani z Polakami.

Po naradzie sąd postanowił zwrócić się do starostwa w Radomiu o nadesłanie oryginału lub odpisu deklaracji, wygłoszonej przez starostę do przedstawicieli ludności żydowskiej.

Odrzucenie wniosków obrony

Po przerwie sąd ogłosił postanowienie w sprawie wniosku obrońcy Szumańskiego o zarządzenie wizji lokalnej w Przytyku. Sąd uzasadniając szczegółowo swą odmowę uznał oględziny za bezprzedmiotowe i postanowił wniosek obrony odrzucić. Równocześnie sąd pozostawił bez rozpoznania wszystkie inne wnioski obrony z tym wnioskiem związane.

Sąd przesłuchał ponownie świadków oskarżenia posterunkowych Bertę, Nowickiego i Pawłowskiego, którzy określili na planie miejsce, w którem widzieli upadającego po postrzeleniu Wieśniaka i wyjaśnili okoliczności towarzyszące strzałom z domu Leski.

O godz. 15-ej dalszy ciąg rozprawy odroczono do środy. (PAT.).

Śmiertelny wypadek w Tatrach

W poniedziałek 15 b. m. o godz. 19.15 zawiadomiono z Morskiego Oka w Tatrach Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Zakopanem, że na Rysach zaszła jakaś katastrofa. Na miejsce wypadku udała się ekspedycja tatrzańskiego pogotowia, która około g. 24-ej dotarła na Rysy i znalazła wzywającą ratunku w stanie silnego wyczerpania turystkę p. Hildę Urbankę z Bielska, a o kilkanaście metrów od niej powyżej w zlebie Rysów zwłoki jej towarzysza 24-letniego Alfreda Kwaśnego z Bielska. Zwłoki sprowadzono rano do Zakopanego.

Prezydent Mościcki honorowym obywatelem m. Lwowa

We wtorek wieczorem odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej Lwowa, celem nadania P. Prezydentowi R. P. Ignacemu Mościckiemu godności obywatela honorowego miasta Lwowa. (PAT.).

Obchody „Tygodnia Kobiet“ w woj. krakowskiem

W niedzielę 14 czerwca b. r. odbyło się w Domu Robotniczym w **Trzebini** zgromadzenie przy licznym udziale kobiet. Zgromadzeniu przewodniczył tow. W. Przewoźniak. O sytuacji gospodarczej i politycznej i o roli kobiet przemawiał tow. Alojzy Poloczek.

W tym samym dniu odbyło się zgromadzenie, poświęcone sprawom kobiet, w **Myślachowicach.** Przewodniczył tow. Stanisław Duda, referował tow. A. Poloczek.

Na obu zgromadzeniach uchwalono odpowiednie rezolucje.

W **Trzebince** i **Górach Luszowskich** Starostwo zakazało zgromadzeń ze względu na... bezpieczeństwo publiczne.

Ale i tak tamtejsze kobiety postanowiły się zorganizować w P. P. S.

Kanclerz Chamberlain wyratował dziecko

W jednym z wielkich parków, dostępnych dla publiczności, w które obfituje Londyn, niedawno miał miejsce wypadek, który mógł zakończyć się tragicznie. Jeden z bawiących się nad głębokim stawem chłopców zbytkując, przechylił się przez balustradę mostku i wpadł do głębi. Publiczność stała bezradna, gdyż łódki ratowniczej w pobliżu nie było. Z tłumu jednak wysunął się dystyngnowany starszy pan i bez namysłu w pełnym ubraniu rzucił się do wody. Po chwili dopłynął do brzegu, ciągnąc za sobą chłopca. Jakież było zdumienie londyńskiej publiczności, gdy w zmokniętym starszym panu poznała kanclerza skarbu Neville Chamberlaina.

Zbytecznem jest dodawać, że kanclerzowi publiczność urządziła gorącą owację, która została przyjęta z jowialnością i spokojem, cechującem tego znanego męża stanu. (ATE.)

Edward VIII czy XI?

Pomimo, iż panujący monarcha angielski nosi oficjalnie imię Edwarda VIII, jest on naprawdę skolei Edwardem jedenastym, panującym nad wyspami brytyjskiemi.

Fakt ten jest mało znany nawet wśród publiczności angielskiej.

Edward I, zwany „Brytyjskim Justynianem“, od którego poczęto kolejno liczyć królów Edwardów, panował od 1274 do 1307. Przed nim jednakowoż panowało trzech Edwardów, z których dwaj zdobyli swe miejsca w historji. Panowanie rzeczywiście pierwszego Edwarda ginie w mrokach średniowiecza. Rządził on ludem anglosaskim od roku 901 do 924 i panowanie jego nie obfitowało w ważniejsze wydarzenia. Natomiast drugi Edward panował krótko — (975 — 978), odznaczał się głęboką pobożnością i został kanonizowany przez kościół jako Św. Edward Męczennik. Trzeci skolei Edward (1042 — 1066) poszedł w ślady swego poprzednika, i za zasługi położone dla kościoła katolickiego został również kanonizowany przez Papieża Aleksandra III. W historji kościoła nosi ów król angielski imię Św. Edwarda Wyznawcy.

Sława i wielkość Edwarda I-go były tak znane, że w cień usunięci zostali trzej pierwsi Edwardowie. Wskutek tego panujący dziś Edward VIII jest naprawdę jedenastym Edwardem na tronie narodu brytyjskiego. (ATE.)

Na obozy dla Czerwonych Harcerzy

Obozy letnie „Czerwonych Harcerzy“ — to najważniejszy dział ich pracy. Dają one naszym młodym towarzyszom nie tylko możność spędzenia paru tygodni na świeżem powietrzu w braterskiej atmosferze, nie tylko — nieodżywionym i chorowitym dzieciom zapewnić mogą zdrowie, ale także są szkołą instruktorów i kierowników przyszłej socjalistycznej pracy wychowawczej.

Aby jednak urządzić obozy — trzeba mieć pieniądze. Nie mają ich Czerwoni harcerze, przeważnie dzieci bezrobotnych, niema ich Organizacja, nie korzystająca z żadnych subsydjów.

Zorganizowanie więc obozów zależy od ofiarności towarzyszy. Przyjdźcie chętnie i szybko z pomocą. Składacie ofiary na zorganizowanie

OBOZÓW LETNICH „CZERWONYCH HARCERZY“.

***

Tow. Stanisław Dubois wpłaca 3 zł. i wzywa tow. tow. Ludwika Cohna, Stanisława Benkla.

Tow. Misiorowski wpłaca 3 zł. i wzywa tow. tow.: Witulskiego, Rymaszewskiego, A. Gajewskiego i Piłackiego Fabjana.

Tow. Jan Pokorski wpłaca 2 zł. i wzywa tow. tow.: Freuda Ryszarda, Grylowskiego St. i W. Wojewode.

Na gumowym kajaku... do Indyj

W tych dniach nadeszła wiadomość z oddalonego Buchiru w Persjsji, że dotarli tam dwaj śmiali podróżnicy, Holendrzy, którzy postanowili odbyć podróż naokoło świata w gumowym kajaku. Tymczasem odbyli urozmaiconą przygodami podróż poprzez Rosję i Małą Azję. Pomimo przebytych niebezpieczeństw, nie zmienili swego planu i zapowiadają, że udają się w dalszą podróż przez Karachi, Bombay, Kalkuttę, Sumatrę aż do Nowej Gwinei w Australji. Odważni podróżnicy zamierzają opisać swą podróż, którą finansują holenderscy nakładcy. (ATE.)

Sprawa obrony własnej czci

Z Berlina donoszą:

Skazany w swoim czasie za udział w „przestępstwach dewizowych“ na 10 miesięcy więzienia redemptorysta o. Brinkmann, który po odbyciu kary zamierzał wszcząć postępowanie o rewizję procesu, zrezygnował z tego zamiaru. Nastąpić to miało na życzenie władz kościelnych. O. Brinkmann był podczas wojny kapelanem dywizyjnym i odznaczony został najwyższemi odznaczeniami wojskowemi — krzyżem żelaznym 1 i 2 klasy.

Jak słychać, część skazanych za „przestępstwa dewizowe“ członków zakonów katolickich, wszczęła postępowanie odwoławcze lub rewizyjne. Odwołania te doprowadzić miały częściowo do uniewinnienia skazanych. Większa część wyroków uprawomocniła się, wobec niewniesienia odwołań we właściwym terminie. Jeśli chodzi o wyroki sądów doraźnych, to nie służy od nich apelacja. (PAT.).

Światowe zapasy złota

W majowym zeszycie „Miesięcznego Biuletynu Statystycznego Ligi Narodów“ znajdujemy ciekawe liczby, dotyczące stanu zasobów złota na świecie.

Produkcja złota na całym świecie z wyjątkiem Sowietów, co do których brak ścisłych danych, wzrosła w 1935 roku do 770.000 kilogramów, co w porównaniu z rokiem 1934 stanowi wzrost o 6 proc., a w porównaniu z rokiem 1929 wzrost o 35 proc.

Wartość wydobytego w 1935 r. złota wynosiła w 1935 roku przeszło 500 miljonów dolarów w złocie.

Wartość wydobytego w 1935 roku złota w Sowietach oceniają na 110 miljonów dolarów w złocie, co stanowi równowartość produkcji 150.000 kilogramów.

Zapasy złota w końcu 1935 roku oceniano na 12.760 miljonów dolarów w złocie wobec 12.530 miljonów w końcu 1934 roku. Obie te liczby nie obejmują złota posiadanego przez Związek Sowiecki.

Produkcja srebra, która z 8243 tonn w roku 1929 spadła w roku 1932 do 5176 tonn, w roku 1935 znowu podniosła się do 6600 tonn.

OSTATNIE DEPESZE I WIADO MOŚCI NA STR. 1 i 2.

Proces Str. Narodowego w Lesznie

Rozprawa popołudniowa we wtorek

Po przerwie obiadowej Sąd przystąpił w dalszym ciągu do przesłuchiwania oskarżonych.

Osk. Srana nie przyznaje się do niczego, osk. Grzelczak przyznaje się, że rzucił kamień do domu Mani, bezpośrednio po wybuchu bomby, o którym jednak nic nie wiedział. Twierdzi, że rzucił ten kamień dlatego, że miał sprzeczkę z Manią. Ponieważ zeznania tych oskarżonych znowu różnią się od zeznań złożonych przez nich w śledztwie sąd zarządza odczytanie zeznań poprzednich.

Osk. Szłapka, kierownik obwodowy Stronnictwa Nar. w Kościanie nic nie wie o „Zewie“, z Guczakiem spotkał się, kiedy powiedział mu, że przywiózł bombę z rozkazu Wałkowskiego. Guczak dał tę bombę skolei Kowalskiemu, aby rzucił ją pod dom wicestarosty Schindlera.

Osk. Kowalski przyznaje, że otrzymał bombe od Guczaka wraz z rozkazem Wałkowskiego rzucenia jej pod dom Schindlera. Bombe dał jednak Fabiańczykowi, aby ten ją rzucił.

Osk. Fabiańczyk najinteligentniejszy spośród wszystkich oskarżonych, przyznaje się do rzucenia bomby do mieszkania Schindlera. Przyznaje się również, że składał przyrzeczenie przed Wałkowskim.

Na tem zakończyło się badanie oskarżonych i sąd przystąpił do badania świadków.

Zeznają świadkowie Gluma, Mania i Kapsz (burmistrz m. Krzywinia), tj. ci, którzy zostali poszkodowani przez eksplozje bomb. Dalej zeznają również w charakterze świadków Sklarski i żona posła Wróblewskiego. Wszyscy świadkowie opisują, w jaki sposób bomby zostały rzucone do ich mieszkań. Bomby te nikogo nie zraniły, natomiast w wielu wypadkach uszkodziły mieszkania.

Na tem rozprawa została odroczona do środy. (PAT.).

Zaginiona awjonetka

Z Wilna PAT. donosi: Zaginiona awjonetka RWD 8, pilotowana przez Paciorkowskiego i Abramskiego z Aeroklubu warszawskiego, która, jak wiadomo, brała udział w trzecim locie okrężnym północno - wschodniej Polski, do wieczora we wtorek nie została odnaleziona.

Poraz ostatni widziano awjonetkę w dniu 14 czerwca w Nowogródku, lecącą w kierunku następnego punktu kontrolnego Baranowicze, jednak na tym punkcie ani na następnych punktach nie była widziana.

Wysłane na poszukiwania aeroplany odbyły loty w okolicy trasy lotu okreżnego, lecz bez rezultatu.

RWD 8 odnaleziony

Ministerjum Spraw Zagranicznych otrzymało wiadomość o wylądowaniu samolotu Aeroklubu Warszawskiego RWD 8 pod Mińskiem litewskim na terytorjum sowieckiem. Lądowanie odbyło się bez wypadku. Piloci są cali i zdrowi.

W 11-ym roku „ery"...

Nasz korespondent łódzki donosi:

Przechodnie byli w tych dniach świadkami niezwykłego zajścia przy ul. Zawadzkiej. Przed domem Nr. 11, gdzie mieści się wydział opieki społecznej zarządu m. Łodzi, zatrzymał się nagle osobliwy pojazd: ręczny wózek sklecony z desek i dykty, zaopatrzony w daszek ochronny. Całość robiła wrażenie budy dla psa na kołach, na dykcie widniał wykonany czerwonym ołówkiem napis:

„BEZDOMNY I BEZROBOTNY OBYWATEL".

Oryginalny ten wehikuł ciągnął nędznie ubrany mężczyzna, z tyłu zaś popychała wózek kobieta. Po zatrzymaniu się przed wydziałem opieki społecznej, mężczyzna otworzył maleńkie drzwiczki tego przenośnego (czy lepiej przewoźnego) „domu", wyciągnął stamtąd troje dzieci w wieku od 7 — 12 lat, poczem udał się wraz z całą rodziną do wydziału opieki. Tu okazało się, że jest to rodzina niejakiego Franciszka Mrozka z Wólki Będkowskiej, pow. sieradzkiego. Mrozek mieszkał ostatnio w Zduńskiej Woli, gdzie — wskutek braku pracy — został z mieszkania *wyeksmitowany*. Za ostatnie grosze kupił wówczas stary wózek ręczny, który „przebudował" na „domek na kołach". Wewnątrz ulokował swoje dzieci, a następnie wraz z żoną pieszo powędrował do Łodzi, szukając jakiegoś oparcia i pomocy.

Wydział opieki społecznej udzielił rodzinie Mrozków jedynie drobnej zapomogi doraźnej, poczem skierował ją spowrotem do rodzinnej Woli Będkowskiej. W jaki sposób będzie nadal pędzić swą egzystencję pięcioosobowa rodzina Mrozków — tego nie ustalił, oczywiście, wydział opieki społecznej, tego i my również wiedzieć nie możemy. Nie wiemy głównie dlatego, że bezrobocie i bezdomność w Polsce dzisiejszej to nie są jakieś rzadkie, sporadyczne wypadki, lecz mają, niestety, charakter grożnych klęsk społecznych. „Psia buda" rodziny Mrozków — to wyzwanie i oskarżenie rzucone pod adresem systemu, który zasługi swych waletów potrafi wynagradzać *setką tysięcy* od jednej transakcji hipotecznej, ale gdy chodzi o sprawy bezdomności i bezrobocia nie okazuje bynajmniej tak szerokiej ręki.

Okres letni — to okres wzmożonych „defilad" i najróżniejszych uroczystości „sanacyjnych". Gdyby tak w szeregach „defilujących" stanęła „psia buda" Mrozka i tysięcy jemu podobnych zażywni eleganccy dygnitarze, odbierający „defilady", ocknęliby się może z miękkich i rozkosznych snów o potędze, ujrzeliby natomiast rzeczywistość polską w *prawdziwem* oświetleniu i w barwach „bezpartyjnie" nie fałszowanych. A czas już, doprawdy, po temu najwięksy!

VESTER.

Wiadomości z całej Polski

ZAMACH SAMOBÓJCZY BEZROBOTNEGO.

W klatce schodowej nr. 5 przy ul. Kampiana, we Lwowie, usiłował popełnić samobójstwo 33-letni Adam Kazimierz Onyszkiewicz, który podciął sobie żyły. Pogotowie w stanie b. groźnym przewiozło go do szpitala. Powodem targnięcia się na życie był brak pracy i ciężkie warunki materjalne.

MORDERSTWO.

Na polach pod wsią Bożewo, woj. warszawskie znaleziono zwłoki zamordowanego gospodarza 60-letniego Jana Cieszkowskiego. Dochodzenie stwierdziło, że zbrodni dokonał Julian Gąsiorowski, również rolnik. Mordercę aresztowano.

NADUŻYCIA W ŁUCKU.

W Łucku w zarządzie drogowym sejmiku powiatowego wykryto nadużycia, sięgające poważniejszej kwoty. W wyniku dochodzeń komisji sądowo - śledczej zatrzymano drogomistrza Rychtera, niższego funkcjonarjusza zarządu Sowę i Fryszera, których osadzono w więzieniu. Bliższe szczegóły sprawy ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

MŚCIWY NARZECZONY.

W Nowym Sączu Stanisław Kumurkiewicz spotkał na ulicy swą b. narzeczoną Apolonję Fatzla i spoliczkował ją. Gdy zatakowana Fatzlówna rozpłakała się, Kumurkiewicz, udając żal, przeprosił ją, a następnie zdołał nakłonić ją do udania się z nim na spacer nad Dunajec.

W czasie, gdy przechodzili nad brzegiem Dunajca, Kumurkiewicz niespodziewanie wepchnął b. narzeczoną do wody i nie pozwolił jej wyjść na brzeg. Fatzlówna, mimo zimna i pory nocnej musiała pozostać w wodzie przez całą noc, gdyż do rana mściwy Kumurkiewicz, stojąc na brzegu, nie pozwolił jej wyjść z wody. Dopiero rano Kumurkiewicz odszedł, z czego skorzystała Fatzlówna i wyszła na brzeg, poczem natychmiast doniosła policji o wypadku.

Obecnie odpowiadał Kumurkiewicz przed sądem okręgowym w Nowym Sączu, który za czyn ten skazał mściwego narzeczonego na 6 miesięcy więzienia.

STRASZNY CZYN OBŁĄKAŃCA.

Franciszek Noga z Radziechów, pow. Żywiec, zdradzający objawy zaburzenia umysłowego, pracował przez kilka dni u restauratora Szymona Wasserbergera, w Leśnej.

Onegdaj przyszedł Noga do restauracji po pozostawione narzędzia i zwrócił się do żony restauratora, by pniak, który pozostawia, schowała do pokoju. Kiedy Jota Waserberger sprzeciwiła się temu Noga dostał nagle ataku szału, porwał topór i uderzył dwukrotnie Wasserbergerową w głowę. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala w Bielsku.

DZIECKO UTONĘŁO W STAWIE.

3-letni Józef Dąbrowski, przeby wając nad stawem w wiosce Dobre, pod Kruszwicą, wpadł nagle do wody i utonął.

Wypadek zauważyła małoletnia siostra chłopczyka, która zaalarmowała mieszkańców o wypadku.

Przybyła pomoc była spóźnioną, gdyż wydobyto tylko zwłoki chłopczyka.

ZABÓJSTWO.

W majątku Orle w pow. grudziądzkim zabity został pchnięciem sztyletu w serce, Władysław Węglikowski, lat 49, robotnik folwarczny. Zabójstwa dokonał Alfons Piątkowski, również robotnik folwarczny.

Strajk „polski" w Grodkowicach

Wybryki pp. Czecha i Żeleńskiego

(Kor. własna)

Od wtorku, 9 b. m., robotnicy fabryki farb firmy Czech i Żeleński w Grodkowicach ad Wieliczka, w liczbie 32 osób, rozpoczęli strajk „polski", jako protest przeciwko wybrykom p.p. Czecha i Żeleńskiego.

Wspomniani robotnicy przystąpili niedawno do Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego i wysunęli żądania podwyżki głodowych płac, które wynoszą od 20 do 35 gr za godzinę. Przystąpienie robotników do Związku i wysunięcie przez nich żądań podziałało na p.p. Czecha i Żeleńskiego w ten sposób, że wypowiedzieli pracę wszystkim robotnikom, żądania podwyżki odrzucili i oznajmili, że nie uznają Związku i nie będą z przedstawicielami Związku rozmawiali (!). Interwencja inspektora pracy dotychczas nie odniosła skutku, gdyż p.p. Czech i Żeleński ukrywają się, aby nie przyjąć wezwania inspektora pracy na konferencję.

Tego rodzaju niegodne postępowanie p.p. Czecha i Żeleńskiego od dajemy pod sąd opinji publicznej i pieśniejmy jaknajostrzej.

Robotnicy zdecydowani są wytrwać w strajku aż do zwycięstwa.

Ofiary

dla rodzin po poległych w Krakowie,

O.K.R. KRAKÓW KWITUJE:

Koło Miejscowe Z.Z.K. w Bielsku zł. 64,50.
Koło Miejscowe Z.Z.K. w Żywcu zł. 5,95.
Koło Miejscowe Z.Z.K. w Wadowicach zł. 9,70.
Koło Miejscowe Z.Z.K. w Jaśle zł. 75,45.
Koło Miejscowe Z.Z.K. w Dziedzicach zł. 100.
Koło Miejscowe Z.Z.K. w Dębicy zł. 2,20.
Koło Miejscowe Z.Z.K. w Jaworzniu zł. 40,90.
Koło Miejscowe Z.Z.K. w Rzeszowie zł. 102.
Koło Miejscowe Z.Z.K. w Tarnobrzegu zł. 14.
Koło Miejscowe Z.Z.K. w Tarnowie zł. 15,95.
Załoga Huty Cynkowej Wełnowiec (Śląsk) zł. 30,13.
Krakowski Komitet Bundu (druga wpłata) zł. 100.
F. Dęciar. Paryż 79 R. Lataqetie (10 c) zł. 174,21.
Związek Zaw. Prac. Kolej. ZZK Tczew ul. Skarszewska 31 zł. 31,55
Unja Zw. Zaw. Prac. Umysłowych. Warszawa zł. 94,01.
W. Krzyżanowski, Nowy Sącz zł. 5.
B. Franczykowski, Nowy Sącz zł. 2.

Na Górnym Śląsku

Zwycięstwo C.Z.G. na kop. Śląsk

Na Górnym Śląsku notujemy od roku stały pochód C. Z. G. Na kop. „Śląsk" odbyły się wybory do Rady Załogowej w dn. 13 czerwca r. b.

C. Z. G. skupił na swą listę 551 głosów, uzyskując 5 pełnych i jeden uzupełniający mandat.

Z. Z. P. uzyskał 199 głosów, jeden pełny i jeden uzupełniający mandat; ZZZ. otrzymał 346 głosów i trzy mandaty; Niemcy — 39 głosów bez mandatu, Korfantowcy 39 głosów, bez mandatu.

Ofiary piorunów

W czasie burzy, jaka przeszła poniedziałkowego popołudnia nad powiatem rybnickim, zabił piorun w Radlinie powracającą do domu z pola Franciszkę Machnikową i Pawła Odrozka III. Drugi piorun wzniecił pożar w zabudowaniach Antoniego Kiermaszka w Radlinie zabijając przytem nierogaciznę. Szkoda wynosi 4.000 zł.

Inny piorun uderzył w mieszkanie kolejarza Antoniego Wodeckiego w Radlinie, uszkadzając sufity i sprzęty. Dalszy piorun uderzył w motor samochodu, kierowanego przez Joachima Kowalskiego z Radlina. Samochód został uszkodzony, właściciel wyszedł bez szwanku.

W pobliżu tego miejsca uderzył piorun na ul. Wodzisławskiej w słupy przewodów elektrycznych zrywające się druty spadły na przejeżdżającą furmankę Ignacego Kowalskiego, zabijając mu dwa konie.

W Knurowie zaś zabity został uderzeniem pioruna inwalida górniczy, 64-letni Wilhelm Jaskólka powracający do domu z pola.

Ponadto od piorunów zostało wzniecony szereg pożarów, wyrządzające znaczne szkody.

Wycieczki T.U.R.

W Tatry i na Słowaczyznę od 1 do 14 lipca, pod kierunkiem tow. Czapińskiego. Koszt około 80 zł. bez pożywienia. Wycieczka zwiedzi Zakopane, następnie uda się pod Łomnicę Tatrzańską, zwiedzi Smokowiec, Levoczę, jeziora Szczyrbskie i Popradzkie, zamek Spiski i groty.

Nad morze i do Kaszubskiej Szwajcarji od 4 do 12 lipca, pod kierunkiem tow. Z. Piotrowskiego, koszty około 40 zł. (bez pożywienia). Wycieczka uda się do Wieżycy, zwiedzi Gdynię i okolicę, zatrzyma się na terytorjum m. Gdańska (Oliwa, Gdańsk, Sopoty) pojedzie stakiem na Hel, zwiedzi wybrzeże morskie od Wielkiej Wsi do Jastrzębiej Góry i Karwi.

Zapisy na obydwie wycieczki do 20 czerwca, Czerwonego Krzyża 20, od 9 — 15, tel. 595-03.

„Dni Kultury Robotniczej" w Krakowie

Uczestnicy, wyjeżdżający z Warszawy do Krakowa na „Dni Kultury Robotniczej", mogą zaopatrywać się w karty uczestnictwa w Sekretarjacie Generalnym TUR. Czerwonego Krzyża 20, od 9 — 15, tel. 595-03.

Nowe Książki

TADEUSZ MICIŃSKI „Do źródeł duszy polskiej". Nakładem wydawnictwa: „Bibljoteka Klejnotów Literatury Polskiej" Warszawa, 1936 rok.

Bardzo słusznie i trafnie postąpiło wydawnictwo „Bibljoteki Klejnotów Literatury", poświęcając jeden ze swoich tomików twórczości Tadeusza Micińskiego. Znakomity artysta, poeta pierwszej wody, nawskroś odrębny i oryginalny, wizjoner obdarzony niezwykle lotną, bujną i potężną fantazją, słowa polskiego mistrz i pan samowładny ze wszech miar zasługiwał, by przypomnieć go zamulonej już nieco pamięci rodaków. Natomiast nie wydaje mi się szczęśliwym sam wybór prac zgaslego przedwcześnie poety, dokonany w omawianym tomie. Owszem, utwory w rodzaju „Do źródeł duszy polskiej", „Straceńcy", „Nowe życie", „Fundamenty Nowej Polski" są ciekawe i ważne dla poznania poglądu na świat Micińskiego, piękny i głęboki jest szkic o „Królu - Duchu" Słowackiego, silny i podniosły wiersz „Resurrecturi" interesująca nowela „Nad Bałtykiem", pisana wówczas, gdy o Bałtyku na amen w Polsce zapomniano — wszystko to prawda, niemniej żal człowieka bierze, iż „Bibljoteka Klejnotów Literatury" nie skorzystała ze sposobności i nie spopularyzowała w tanim przedruku przedewszystkiem zbioru poezyj T. Micińskiego p. t. „W mroku gwiazd" bo przecie tam właśnie olbrzymi talent wielkiego twórcy znalazł swój najwspanialszy wyraz, tam są prawdziwe kopalnie złota i rozsypiska djamentów.

A może to nie stracone? Może „Bibljoteka Klejnotów Literatury" ma zamiar w dalszych tomach wprzy stępnić ogółowi czytającemu całokształt dorobku poetyckiego autora „Kniazia Patiomkina" i „Bazylissy Teofanu".

W takim razie przedrukowane obecnie utwory nabrałyby charakteru wstępu, potrzebnego dla zrozumienia ducha, przenikającego całą twórczość autora „Księdza Fausta", a wówczas wybór ich należałoby uznać za celowy i słuszny.

— *ski.*

P. C. WODEHOUSE. 63)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Nastrojony więc różowo, wsunął się, jak planował, do bibljoteki — i, na podobieństwo Lucyfera, spadł z nieba w piekło. Tych przeklętych papierów tam nie było... Jednem słowem Fortuna dała nu przytyczka w nos.

A tutaj ten stary osioł pyta: — Co tam jest?

— Tak, to mi się podoba — powtórzył. — To świetne! Och! świetne...

Lord Tilbury, jak powiedzieliśmy, nie lubił zbytnio Monty'ego. Teraz, gdy tamten znajdował się w tym szczególnym nastroju — lubił go mniej, niż kiedykolwiek.

— W jakiej sprawie chciał się pan ze mną zobaczyć? — zapytał z oprysliwą lakonicznością.

— A jak się panu zdaje? — odpowiedział Monty piskliwie. — Oczywiście, że w sprawie tego djabelskiego rękopisu Gally'ego, który pan polecił mi buchnąć. — Dodał to z gorzkim śmiechem, a Beach, który wzdrygnął się raz jeden gwałtownie, jak wieloryb, nadziany na harpun — siadł sztywno na krzesle; jego podobne do agrestu oczy były wybałuszone, piwo — możnaby powiedzieć — zastygło mu na wargach.

Lord Tilbury także nie pozostał obojętny. Żaden spiskowiec nie ma ochoty, aby wspólwinowajcy wrzeszczeli na całe gardło ważne tajemnice.

— Szsz...

— Och, nikt nas nie może usłyszeć.

— Pomimo to, niech pan łaskawie przestanie krzyczeć. Gdzie jest rękopis? Ma go pan?

— Ma się rozumieć, że go nie mam.

Lord Tilbury poczuł smętnie, że mógł się był tego spodziewać. Widział teraz, jak głupi był, powierzając tak delikatną misję takiemu trpiotowi. Ze wszystkich klas społecznych ta klasa ludzi jest najmniej odpowiednia, gdy chodzi o spełnianie delikatnych misyj. Przeszukajmy karty historji od początku do końca — rozmyślał lord Tilbury — a nie znajdziemy ani jednego wypadku, aby taki osobnik robił coś dobrze poza jedzeniem, spaniem i uczeniem się nowych tańców.

— To jest trochę bezczelne — wrzeszczał Monty.

— Szsz...

— To jest trochę bezczelne, — powtórzył Monty, ściszając głos do konspiracyjnego warknięcia. — Budzić nadzieje po to tylko, aby je rozbijać — oto, jak na to patrzę. Poco panu było potrzebne, aby mnie do tego stopnia podniecić przez zakomunikowanie, że ta rzecz jest w tamtej szufladzie?

— A nie? — zapytał lord Tilbury osłupiały.

— Ani śladu...

— Widocznie pan nie szukał dobrze.

— Nie szukałem dobrze!

— Szsz...

— Rozumie się, że szukałem dobrze. Nie pozostawiłem ani kawałka miejsca nieprzeszukanego. Badałem wszystkie możliwe zakątki.

— Ale widziałem, jak Threepwood to tam położył.

— Tak pan mówisz...

— Proszę nie mówić: "Tak pan mówisz"... Twierdzę, że widziałem na własne oczy, jak kładł rękopis do górnej szuflady po prawej stronie biurka.

— No, to musiał go wyjąć. Teraz go tam niema.

— A więc jest gdzieindziej.

— Nie dziwiłbym się. Ale gdzie?

— Mógł pan z łatwością się dowiedzieć.

— O, doprawdy?

— Proszę nie mówić: „O, doprawdy".

— No więc, co mogę mówić, do djabła. Najpierw krzyczy pan „szsz" za każdym razem, gdy otwieram usta. Potem zabrania mi pan mówić: "Tak pan mówisz"... A teraz rzuca się pan na moją uwagę: „O, doprawdy". Przypuszczam, że właściwie podobałoby się panu — ciągnął Monty, i dla słuchających uszu jasne było, że był głęboko poruszony — gdybym kupił sobie flanelowy szlafrok i szpadę i został rumianym mnichem trapistą.

(D. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

Delegacja Rady Związków Zawodowych
u pana Wojewody Jaroszewicza

Wczoraj, t. j. we środę, delegacja Rady Zw. Zaw. w osobach tow. tow.: Arciszewskiego, Piontka i Zdanowskiego oraz delegatów bezrobotnych była przyjęta przez p. Wojewodę Jaroszewicza, składając żądania w sprawie zatrudnienia bezrobotnych.

Domagano się, by zwiększona została liczba zatrudnionych, gdyż na ogólną liczbę przeszło 50 tysięcy bezrobotnych w Warszawie zatrudnionych jest zaledwie niespełna 5 tys. i w dodatku zaledwie 4 dni w tygodniu. Poruszone przytem zostały sprawy wynagrodzenia, które wynoszą zaledwie 16 zł. na tydzień oraz sprawa przyjmowania, która odbywa się w niewłaściwy sposób.

Wobec oświadczenia p. premjera, że najważniejszą troską obecnego Rządu jest „rozładowanie bezrobocia" — przedstawiciele robotników domagają się wykonania tych zapowiedzi.

Pan Wojewoda oświadczył, że ze swej strony uczyni wszystko, aby zwiększyć liczbę bezrobotnych, zatrudnionych na robotach.

Poza sprawami bezrobotnych poruszono jeszcze cały szereg nie domagań kolonji dla bezdomnych na Annopolu.

Ogromne zarobki PAST'y

Według bilansu PAST-y na dzień 1 stycznia 1936 r. majątek tego przedsiębiorstwa wynosił 155.616.100 zł. czyli o 1.155.000 więcej niż w roku ub. Wpływy brutto wyniosły 29.129.585 zł. czyli o 1.117.000 więcej niż w 1934 r. Rozmowy nadkontyngentowe przyniosły 4.334.15 zł., jednak po odliczeniu zmniejszenia wpływów od abonentów, okazuje się, że zwyżka dochodów z tego tytułu wynosi ponad 1.000.000 zł. W ten sposób ostatnia reforma opłat zwiększyła jakby wydatki abonentów za rozmowy telefoniczne. W ciągu 4-ch pierwszych miesięcy r. 1935 ilość abonentów wzrosła o 2.295.000, w następnych 8-miu miesiącach ilość abonentów wzrosła tylko o 1.600. Pierwsze cztery miesiące przeznaczone były na bezpłatne instalowanie telefonów. Zyski netto spółki dały 5.800.000, dywidendy wypłacone 4.247.000 zł. Najwięcej akcji posiada firma Ericsson (24.539), następnie Skarb Państwa (21.168), Bank Handlowy (3.659) i adw. Tallen Wilczewski (26 akcyj).

Czy wobec tych wielkich zysków nie należałoby obniżyć opłat telefonicznych.

„Niezwykła podróż" w Ateneum

Szkoła tańca scenicznego Tacjanny Wysockiej dała w jedną z ubiegłych niedzieli (7.VI.36) przemiłe widowisko. Nie były to, tym razem, aż nadto dobrze znane pochody, pląsy i ewolucje akrobatyczne, lecz doskonała sztuczka sceniczna pióra T. Wysockiej przeplatana obficie choreografją a odegrana, odśpiewana i odtańczona przez kilkadziesiąt najmłodszych i młodych tancerek i... czterech panów.

Treścią utworu jest podróż dzieci polskich z amerykańskiej szkoły baletowej. Grupa ta zamieszkała w Nowym Yorku, dzięki energji i pomysłowości 11 — 13-letnich przywódców, zjawia się w Polsce, zwiedza jej stolice i regjony, wszędzie podziwiając ludowe stroje i tańce, których się uczy i które zawiezie w pamięci do swej zamorskiej ojczyzny. Nie brak, oczywiście w takiej eskapadzie, przygód i drobnych katastrof, nie brak „buntu młodych" sześcio i ośmiolatków przeciwko „dorosłym" 12-letnim władzom, ale jest i morał, że rodzice i ich opieka też się czasem przydadzą. Wszystko jest żywe, barwne, dowcipne i kończy się szczęśliwie polskiem „świętem wiosny" na którem młodzi emigranci tańczą polskie a tubylcy amerykańskie tańce.

„Niezwykła podróż" w reżyserji i inscenizacji autorki miała wzorowe tempo mimo trudności dzisiejszej techniki teatralnej. Niektórzy młodociani aktorzy „operowali" na galerjach, inni na sali a niektóre pochody łączyły widownię ze sceną.— Wszystko szło sprawnie i sprężyście a wykonawcy, z których *przeszło 30 proc. stanowiły dzieci z annopolskich baraków* najwidoczniej rozkoszowały się swemi rolami i zadaniami.

Zast.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: Dziś „Głupi Jakób" z Junoszą-Stępowskim.

TEATR POLSKI: Dziś sztuka Shawa „Miljonerka".

TEATR NOWY: Dziś i codziennie „Tessa" w reżyserji Węgierki.

TEATR LETNI: „Nieusprawiedliwiona godzina" Bekefiego. W próbach „Podwójna buchalterja".

TEATR MAŁY. Dziś komedja „Lord i hiszpanka" J. Sarmenta.

TEATR MALICKIEJ. Sztuka Bernarda Shaw'a, „Profesja pani Warren".

TEATR KAMERALNY: Dziś komedja Antoine „Nieprzyjaciółka".

TEATR KOROLEWICZ - WAYDOWEJ (Karowa 18). Dziś i codziennie operetka Ponesa „Gejsza".

TEATR ROSYJSKI (Nowy Świat 19) gra w piątki, soboty i niedziele komedję podług T. Dostojewskiego „Sen Wujaszka".

CYRK LILIPUTÓW (Gmach Cyrku ul. Ordynacka). Codziennie 4.30 i 8.30.

II-GI DOROCZNY POPIS UCZNIÓW WYŻSZ. SZK. CHOPINA odbędzie się w piątek dnia 19 czerwca r. b. w sali Państw. Konserwatorjum o godz. 20-ej.

Kacik radiowy

„Mąż przeznaczenia"—jednoaktówka Shawa w Teatrze Wyobraźni

Teatr Wyobraźni w dniu 18 czerwca o godz. 19.00 nada słuchowisko Bernarda Shawa p. t. „Mąż przeznaczenia". Genjalny kpiarz angielski ma w swym bogatym dorobku komedjowym kilka ciętych jednoaktówek, które bardzo rzadko ukazują się na scenach. W bieżącym sezonie, zbiegającym się z osiemdziesięcioleciem świetnego pisarza, Rozgłośnia Krakowska nadała jedną z nich p. t. „Czarna dama z sonetów". Pracownia zaś eksperymentalna Państwowego Instytutu Sztuki Eksperymentalnej w Warszawie, tak zwany „warsztat teatralny", w cyklu swych pokazów scenicznych wystawiła pyszną scenę z życia generała Bonaparte z czasów kampanji włoskiej p. t. „Mąż przeznaczenia".

Rzecz dzieje się w oberży włoskiej. Kobieta szpieg i młody bohater — oto główne postacie jednoaktówki, która skrzy się ostrym humorem. Satyra Shawa nie oszczędza tutaj również ojczyzny pisarza Anglji. Słuchowisko będzie popisem naszej czołowej uczelni teatralnej, współpracującej coraz ściślej z Wydziałem Literackim Polskiego Radja. Reżyserja Wiskinda i Sewerynówny.

O odżywianiu w lecie

Przy racjonalnym systemie odżywiania powinniśmy pożywienie nasze stosować do pory roku. Musimy z jednej strony uwzględnić różnice w zapotrzebowaniu naszego organizmu na różne składniki i rodzaj produktów spożywczych, występujących na rynku w danej porze roku. Żywienie w lecie powinno różnić się zasadniczo od zimowego. Panie domu powinny zatem inaczej układać jadłospisy letnie i w największej mierze wykorzystywać sezonowe produkty.

Praktycznych wskazówek o racjonalnem odżywianiu w lecie udzieli dn. 18.VI o godz. 17.50 przez radjo w pogadance p. t. „Odżywianie w lecie", dr. Aleksander Szczygieł.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA „ŚRÓDMIEŚCIE". Dziś, we czwartek, dn. 18 b. m. o godz. 7-ej popoł., odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

DZIELNICA STARÓWKA. Zebranie organizacyjne w piątek o g. 7. Przybycie członków pod rygorem organizacyjnym.

PIĄTEK

W piątek dn. 19 b. m. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzilenicach, odbędą się zebrania dla członków i wprowadzonych gości z referatami na różne tematy.

WOLA - CZYSTE — Wolska 44, ref. tow. Bart n. t. „Stronnictwo Ludowe i jego stosunek do P.P.S."

JEROZOLIMA — Chłodna 30, ref. tow. Cohn Ludwik.

POWIŚLE — Czerwonego Krzyża 20, ref. tow. Klejn n. t. „Sytuacja polityczna w krajach zachodnio - europejskich".

RAKOWIEC — Pruszkowska 6, ref. tow. Szymanowski Z. n. t. „Antysemityzm".

MARYMONT - ŻOLIBORZ — Krasińskiego 10, ref. tow. Zapasiewicz Zbigniew.

PRAGA — Brukowa 35, ref. tow. Benkiel Stanisław.

ANNOPOL - N. BRÓDNO — Białołęcka 51, ref. tow. Podniesiński Antoni n. t. „Kongres rob. Użyteczn. Publicz. i przegląd chwili obecnej".

MOKOTÓW — Chocimska 23, ref. tow. Dąb n. t. „Program ludu pracującego".

CZERNIAKÓW — Nowosielecka 1, ref. tow. Gero Jerzy.

STARÓWKA — Długa 26, zebranie organizacyjne tylko dla członków Partji.

Co usłyszymy w Radjo?

CZWARTEK, 18 czerwca

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik program i informacje. 7.40 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborwych. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Koncert Orkiestry Kameralnej z Wilna. 12.50 Gospodarstwo domowe. 12.55 Pogadanka rolnicza. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 Koncert popularny w wyk. orkiestry Filharmonji Warszawskiej z Ciechocinka. 16.45 Odczyt o wychowaniu fizycznem. 17.30 Pieśni w wykonaniu Marji Dzikowej. 17.50 „Odżywianie w lecie" — pogadanka. 18.00 Jak spędzić święto? 18.10 Życie kult. i art. stolicy. 18.15 Reklamy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Premjera słuchowiska p. t. „Mąż przeznaczenia" żart sceniczny. Napisał G. Bernard Shaw. 19.30 Reportaż muzyczny. 20.10 Utwory na gitarę hawajską i wibrafon w wykonaniu Jana Ławrusiewicza. 20.30 Skrzynka techniczna. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Nasze pieśni" w wykonaniu Ireny Cywińskiej. 21.30 Recital fortepianowy Egona Petri. 22.00 Sport. 22.15 Muzyka lekka z płyt. 23.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Zespołu Salonowego. Koniec o godz. 24.

Dziś Janet Gaynor w Kino „Pan"

W czasach szalejącego w Stanach Zjednoczonych kryzysu, setki tysięcy ludzi utraciło fortuny, spadając do ról nędzarzy. Dziesiątki miljonów, tracąc dach i chleb, stworzyło olbrzymią armję bezrobotnych. Znakomity scenarzysta, Robert Nathan, napisał nowelę, następnie przerobioną na film, a której bohaterami są czterej rozbitkowie życiowi, trzej mężczyźni i jedna kobieta. Okrutny los, wyrzucając ich poza nawias społeczeństwa, okazał się jednak na tyle łaskawy, że ci czterej nędzarze, były bankier, aktorka, skrzypek i ex-właściciel dużego składu antyków dziwnym zbiegiem losu spotkali się i zmuszeni byli wieść wspólne życie, wzajemnie sobie pomagając i osładzając ciężkie chwile. Ta wspólnota życia tak różnych osób pozwoliła im przetrwać i przetrawić wiele beznadziejnych momentów. Reżyser Henry King zrealizował na podstawie tej noweli film tak prawdziwy, jak prawdziwem jest życie ludzi, pozbawionych elementarnych warunków egzystencji.

Film „Prawo do szczęścia" zrealizowała wytw. Fox, dobierając doń aktorów takich, jak Janet Gaynor, Warner Baxter, Jane Darewell, Walter King, Rosemary Ames, Roger Imhoff. Wyświetla kino „Pan".

Młodzież PPS.

W czwartek, dnia 18 b. m. o godzinie 7-ej wiecz., odbędą się zebrania organizacyjne z referatami na następujących Kołach Młodzieży PPS.:

ŚRÓDMIEŚCIE, ul. Warecka 7— ref. tow. Marek Lewczyn.

JEROZOLIMA, ul. Chłodna 30— ref. tow tow.: Stanisław Beninger i Zygmunt Ładkowski.

WOLA, ul. Wolska 44 — ref. tow. Stefan Kobrzyński.

RAKOWIEC, ul. Pruszkowska 6, ref. tow. Bolesław Dratwa.

MOKOTÓW, ul. Chocimska 23, ref. tow. Stanisław Birnholc.

STARÓWKA, ul. Długa 26—ref. tow. Rafał Praga.

CZERNIAKÓW, ul. Nowosielecka 1, ref. tow. Czesław Wiśniewski.

W sobotę, dnia 20 b. m. o godz. 7 wiecz., odbędzie się zebranie na Kole Powiśle, ul. Czerwonego Krzyża 20 z referatem tow. Bolesława Dratwy.

T. U. R.

WYKŁADY W STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Bielańska 9). Dziś o godz. 6 w. odbędzie się wykład tow. J. Krzesławskiego na temat „Włochy", ostatni z cyklu „Świat i ludzie". — Wstęp wolny.

Skok do Wisły

Z Wybrzeża Kościuszkowskiego, wprost ul. Tamki, skoczyła do Wisły ub. nocy o godz. 2-giej jakaś kobieta, lat około 25-ciu. Tonącą wyratowali funkcjonarjusze komis. rzecznego, przewożąc na przystań. Lekarz Pogotowia,— po udzieleniu pomocy, przewiózł uratowaną desperatkę nieprzytomną, do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Skok z wiaduktu mostu Poniatowskiego

Nocy ubiegłej około godz. 1-ej z wiaduktu mostu ks. Poniatowskiego, skoczył i upadł na bruk wprost domu Al. 3-go Maja 9-11, jakiś mężczyzna lat około 25-ciu. Wskutek pęknięcia czaszki, nieznajomy zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów. Denat ubrany był w spodnie granatowe marynarkę czarną i i takież pantofle. Zwłoki samobójcy przewieziono do prosektorjum.

Walka o tytuł króla humoru

W tych dniach zostały ukończone plenery do błyskotliwej iskrzącej się dowcipami komedji muzycznej p. t. „Dwa dni w raju".

„Urania - Film" zmobilizowała pod wodzą Eugenjusza Bodo najznakomitszych komików polskich, którzy w filmie tym walczyć będą o tytuł króla humoru na sezon 1936—37 r. Najpoważniejszymi kandydatami są: Eug. Bodo, Antoni Fertner i Michał Znicz. Królową humoru i wdzięku zostanie Helena Grossówna, która w tym filmie po raz pierwszy znajdzie pole odpowiednie dla swego talentu.

Akcja rozgrywa się w zawrotnem tempi na terenie luksusowego hotelu w przeciągu 48 godzin. Piosenki Henryka Warsa do tekstów Jerzego Waldena podkreślają nowoczesność i humor. (x)

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody do południa 18 b. m.: w dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach.

Katastrofa tramwajowo-autobusowa

Na pl. Grzybowskim róg Twardej, nastąpiła katastrofa tramwajowo-autobusowa. Ulicą Twardą w autobusowa. — Ul. Twardą w stronę Granicznej jechał tramwaj linji „6" prowadzony przez motorowego, Józefa Warzęchę. W tym że kierunku jechał autobus miejski Nr. 15 (24515) linji „D", prowadzony przez kierowcę, Józefa Borkucha. Przy wjeździe na pl. Grzybowski autobusowi zajechał drogę jakiś wóz. Kierowca, chcąc uniknąć starcia, nagle zahamował na torze tramwajowym. W tymże czasie nadjechał tramwaj Nr. 117 i uderzył w tylną część autobusu.

Wskutek starcia, w tramwaju został strzaskany przedni pomost z prawe strony, w autobusie zaś — tylny pomost z lewej strony. Uszkodzone: autobus i tramwaj skierowano do zajezdni. Przerwa w ruchu trwała 10 minut. Odłamkami szkła został ranny w nos motorowy Warzęcha.

Samochód między tramwajami
Kierowca ranny

W Al. Jerozolimskich, w pobliżu Marszałkowskiej wydarzyła się katastrofa samochodowo - tramwajowa. Samochód wojskowy osob. nr. 8588, należący do Wyższej Szkoły Wojennej prowadzony przez kierowcę Jana Rondę, st. strzelca 3 bapisowo w kierunku Nowego Świata, przed domem Al. Jerozolimska 34 usiłował wyminąć tramwaj linji „12", (jadący w kierunku Pragi). W tej chwili z przeciwnej strony nadjechał tramwaj linji „0". Zanim motorowy, Szczubełek zdążył zatrzymać wagon, samochód dostał się między pociągi tramwajowe. Rozległ się trzask miażdżonej karoserji i brzęk tłuczonych szyb, kierowca zaś dostał się pod wagon silnikowy. Na miejsce przybyły: pogotowie Ratunkowe, oraz techniczne dyrekcji tramwajów. Wagon podniesiono i wydobyto kierowcę. Lekarz stwierdził ranę tłuczoną czoła i potłuczenie lewego uda.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Królewska faworyta".
APOLLO: „Senorit aw masce" i samochód nr. 99".
ATLANTIC: „Upiór na sprzedaż".
AMOR: „Weronika" i „Filip i Flap"
ANTINEA: „Przygoda o północy" i „Kot i skrzypce".
AS: „Nasi chłopcy marynarze" i „Iskar".
AKRON: „Człowiek wilk" i „Dobra wróżka".
BAŁTYK „Ręce zawiniły".
BIS: „Oskarżam cię matko".
CAPITOL: ‚Biuro zaginionych ludzi'.

CASINO: „Dzisiejsze czasy" (film Chaplina).

COLOSSEUM: „Ekscentryczna dama" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Pogromcy Indjan".
CORSO: „Kto ostatni całuje" i rewja.
CZARY: „Srebrne ostrogi" i „Buster Keaton".
ELITE: „Całe miasto o tem mówi" i „Arcylokaj".
EUROPA: „Na zgliszczach szczęścia".
FAMA: „Zbrodnia i kara".
FILHARMONJA: „Regina".
FORUM: „Człowiek bez twarzy" i „Czy Lucyna jest dziewczyna".
FLORIDA: „Katiusza" i „Na dnie Oceanu".
HOLLYWOOD: „Księżniczka Czardaszka".

HELJOS: „Jasnowidz".
ITALIA: „Jej ekscelencja babka".
KOMETA: „Zaufałam ci" i rewja.

LOS: „Małe kobietki".
MASKA: „Indyjscy piechurzy" i „Nowi ludzie".
MAJESTTIC: „Roberta".
MIEJSKI: „Czarny anioł".

MEWA: „Zapomniany człowiek".
METRO: „Chińskie morza" i rewja.
MUCHA: „Poszukiwaczki złota" i „Miłość Fräulein Doctor".
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
NOWA TOMBOLA: „Byłem ci wierny" i „Wesoła wdówka".
OKO PRASKIE: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i „Kapitan Sorell".
PAN: „Prawo do szczęścia" z J. Gayner.

PETIT TRIANON: „Mała Mateczka" i „Nadia".
POPULARNY: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i „Kapitan Sorell".
PROMIEŃ: „8 godz. dr. Morgana" i „Byli sobie dwaj hultaje".
PRAGA: „Kochaj tylko mnie" i rewja.
RAJ: „Nie miała baba kłopotu".
RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".
RIVIERA: „Urojony świat" i film sowiecki".
RENA: „10 z Pawiaka".
ROXY: „Zaczęło się od pocałunku'.
SFINKS: „Człowiek, który wiedział" i rewja.
STYLOWY: „Promenada miłości".
SOKÓŁ: „Benjamin Gigli" i „Nie zapomnij o mnie".
TON: „Mleczna droga" i „Annopolis".
UCIECHA: „Noc na Transatlantyku".
UNJA: „Jakiej miłości pragną kobiety" i „Wróg we krwi".

Z Kasy im. Mianowskiego

Komitet Kasy im. Mianowskiego urządza w piątek, dnia 19 b. m. o godzinie 17 min. 45 w Pałacu Staszica (parter, wejście od strony pomnika Kopernika), konferencję prasową.

Na konferencji tej Sekretarz Komitetu Kasy im. Mianowskiego — prof. W. Doroszewski, omówi aktualne prace Kasy, a w szczególności tom ostatni (XI) „Nauki Polskiej".

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.